CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO zł 5

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie B. P. G. Ł. W. S.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Sobota, dnia 2 listopada 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 298

Ci, którzy złożyli swe życie na ołtarzu Wolności



Groby żołnierzy polskich

Wystąpienie delegata USA na zgromadzeniu ONZ

Ameryka za utrzymaniem „veto"

przeciwna zmianie karty Narodów Zjednocz.

Senator Austin popiera wniosek Mołotowa — światowego rozbrojenia. — Proponuje ujawnienie liczby posiadanych wojsk przez wszystkie państwa

NOWY JORK (FA). Dyskusja ogólna nad sprawozdaniem sekretarza generalnego w Zgromadzeniu ogólnym ONZ dobiega końca. Na ostatnim posiedzeniu głos zabrał delegat amerykański sen. Austin, który powitał z uznaniem propozycje Mołotowa dotyczące ogólnego rozbrojenia, podkreślił jednak, konieczność ustanowienia skutecznych rękojmi, któreby uniemożliwiły pogwałcenie traktatu rozbrojeniowego.

Na wstępie swego przemówienia Austin poruszył sprawę veta, przypominając, że wszystkie zwycięstwa ostatniej wojny osiągnięte zostały wyłącznie dzięki jedności sojuszników. Zachowanie tej jedności jest koniecznością, od której zależy utrzymanie trwałego pokoju. Konieczność bezwgzl. jedności, której wyrazem jest prawo veta, ograniczona jednak została jedynie — do Rady Bezpieczeństwa i to w sprawach istotnych. Stało się to dlatego, że ze wszystkich organów międzynarodowych jedynie Rada Bezpieczeństwa ma moc wprowadzania w życie decydujących uchwał, i w tym celu potrzebna jest jej siła jedności w służbie pokoju. Z kolei Austin oświadczył, że jest przeciwnikiem jakiejkolwiek zmiany karty Narodów Zjednoczonych. Zdaniem jego — jest jeszcze zbyt wcześnie, aby podejmować poprawki do statutu ONZ. W późniejszym okresie byłaby jednak pewna modyfikacja w użyciu prawa veta wskazana, co musiałyby jeszcze mocarstwa między sobą uzgodnić.

Następnie Austin przeszedł do omówienia ostatnich wywodów min. Mołotowa. Nie odpowiedział jednak bezpośrednio na wyrażoną przez niego krytykę dotyczącą polityki amerykańskiej.

Zdaniem Austina wywody Mołotowa świadczą o nieufności do motywów polityki Stanów Zjednoczonych i polityki innych członków ONZ.

Wniosek Mołotowa — mówił Austin — powinien znaleźć się na po-

(Ciąg dalszy na str. następnej)



Były amerykański minister handlu Wallace, który zyskał w Stan. Zjedn. wielki rozgłos swoim śmiałym potępieniem polityki zagranicznej min. Byrnesa, oblegany jest przez dziennikarzy. Na zdjęciu Wallace w chwili udzielania wywiadu

Tajemniczy zamachowca na Trybunał w Stuttgarcie wykryty?

STUTTGART (ZAP). W związku z zamachem bombowym w Esslingen aresztowano 10 osób, w tym SA-sturmführera. Dochodzenia dowiodły, że zamach stoi w ścisłej łączności z zamachem w Stuttgarcie.

Byrnes odpowie na oświadczenie Stalina

WASZYNGTON (FA). Amerykański departament stanu podał do wiadomości, że min. Byrnes udzieli (dzisiaj) odpowiedzi na oświadczenie Stalina i przemówienie Mołotowa.

Zakończenie rozmów polsko-czeskich

PRAGA (PAP). W Pradze zakończyły się rozmowy między przedstawicielami Polski i Czechosłowacji na temat pogłębienia i rozszerzenia wzajemnej współpracy.

Trzeba pomóc Niemcom woła arcybiskup Yorku

BERNO (dr). Arcybiskup Yorku, który jest z urzędu członkiem angielskiej Izby Lordów, a który niedawno objeżdżał Niemcy, poruszył sprawę Niemiec, domagając się dla nich pomocy.

Zamach bombowy na ambasadę angielską w Rzymie

RZYM (dr). W głównym wejściu do gmachu ambasady brytyjskiej w Rzymie wybuchły jednocześnie dwie bomby zegarowe.

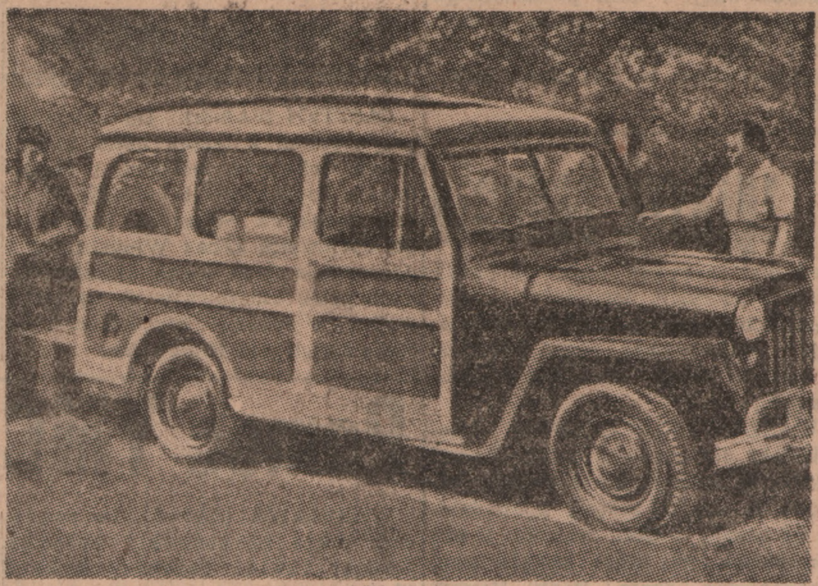
RZYM (PAP-FA). W związku z zamachem na gmach ambasady brytyjskiej w Rzymie, podano dalsze szczegóły. Wybuch nastąpił o godz. 2.30 w nocy przed frontem ambasady, przy czym 1 osoba została zabita, a kilka rannych. Wybuch uszkodził poważnie fronton gmachu. Cała okolica ambasady obstawiona została przez brytyjską policję wojskową. Do tej pory nie dokonano żadnych aresztowań.

Bevin zajęty sprawą Egiptu

LONDYN (dr.) Bevin na pokładzie „Aquitanii" znajduje się w stałym kontakcie radio-telegraficznym z Londynem, interesując się w szczególności sprawą Egiptu.

Przedstawiciele jednej z partii sudańskiej, która przybyła do Londynu, nie zostali przyjęci przez Bevina przed jego odjazdem. Delegacja ta ma obecnie zamiar przedstawić sprawę Sudanu na ONZ.

Dawny wojenny „Jeep" służy celom pokojowym



W Stanach Zjednoczonych część materiału wojennego przeznacza się na cele pokojowe. Widoczny na zdjęciu popularny podczas wojny „Jeep" (Dżip) został przerobiony na samochód dla farmerów. Po otrzymaniu specjalnej karoserii może pomieścić 7 osób wraz z bagażami

W Kalkucie i Bombaju trwają rozruchy

Mahatma Gandhi wzywa do zaprzestania walk

LONDYN (TASS-ds). Jak donosi radio z Londynu, nadchodzą meldunki z Bengali o tym, że położenie w terenie zaostrza się z dnia na dzień. W teren zaburzeń wysłano nowe oddziały wojskowe. Według ostatnich wiadomości, nadeszłych do Londynu drogą radiową, liczba zabitych powiększyła się o 32 osoby, rannych natomiast o 62 osoby. W międzyczasie nastąpiło kilka wybuchów bomb oraz notowano wypadki podpalania.

LONDYN (PAP-dr). Sytuacja w Kalkucie jest naprężona. Nowe wojska przybyły do prowincji, w których wybuchły rozruchy. Również zaostrzyła się sytuacja na przedmieściach Kalkuty. Jak wiadomo, do Kalkuty przybył Mahatma Gandhi wzywając ludność do zgody.

Ogólna ilość ofiar w ciągu ostatnich zamieszek trwających od 5 dni w okolicach Bombaju wynosi 100 zabitych i 150 rannych.

Testament milionów

Na Święto Umarłych

Symbolika Święta Umarłych nigdy w dziejach ludzkości nie miała tak głębokiego znaczenia, jak obecnie. Nigdy jeszcze nie odczuwała jej ludzkość tak silnie, lecz też nigdy nie poniosła tak straszliwych strat, jak w ostatniej wojnie. Sześć lat nadludzkich zmagań pokryło ziemię milionami mogił. Popioły z pieców krematoryjnych rozniósł wiatr po całej Europie. Potworne żniwo śmierci nie znajduje równego sobie nigdzie w historii. Nikt nie jest w stanie zmierzyć ogromu cierpień i ofiar poniesionych przez miłujące wolność narody świata. Nikt nie zliczy łez wylanych po stracie najbliższych. Długo jeszcze leczyć będzie Europa rany zadane szponami germańskiego gada. Nieprędko zatrze życie mgłą zapomnienia koszmarny obraz strasznych dni wojny. Nieprędko wyschną łzy na twarzach matek. Długo jeszcze będzie lemiesz wyorywał z ziemi kości bezimiennych bohaterów.

Dziś Święto Umarłych staje się dla milionów żywych jakimś wielkim misterium nie tylko smutku i cierpienia, ale zarazem chwały. Wszak milionowe ofiary zrodziły nowy dzień opromieniony wspaniałym blaskiem zwycięstwa. Dzień, który przynieść ma ludzkości szczęście. Z myślą o nim szli w ogień bohaterscy bojownicy wolności. Ginęli w katowniach Oświęcimia, Majdanka, Stutthofu, Mauthausen i Gusen najlepsi synowie narodów Europy. W imię nowego lepszego jutra słały matki swych synów i córki w bój. I ta właśnie więź ideałów między tymi, którzy odeszli a tymi, którzy zostali, przemawia dziś najsilniej w symbolice Święta Umarłych. Jest ona jak gdyby testamentem milionów poległych, pozostawionym do wypełnienia żyjącym.

Dzień Święta Umarłych powinien przypomnieć wszystkim tym, którzy zdają się dziś zapominać o testamencie milionów, że wypełnienie jego jest ich świętym obowiązkiem. Cienie pomordowanych w obozach śmierci, zakatowanych w podziemiach Gestapo, palonych żywcem — podczas pacyfikacji pytają dziś, czy ideały, w imię których ponieśli śmierć męczeńską przyświecają drodze, po której kroczy ludzkość. Duchy bohaterskich bojowników podziemi, partyzantów i żołnierzy armij wolności zapytują, czy lepsze jutro, dla którego kładli swe życie w ofierze, walcząc z wrażą przemocą, zaświeci rychło jutrzenką nad światem. Święto Umarłych staje się dziś potężnym wezwaniem, rzuconym zza grobu dyplomacji międzynarodowej, kształtującej nowe oblicze świata. Czy droga, po której ona kroczy, wiedzie ku lepszemu jutru? Czy interes własny, zysk potentatów przemysłowych lub egoistyczny cel pewnych klik nie jest stawiany na pierwszym planie ponad dobrem ludzkości? Zwycięstwo przypieczętowane krwią milionów męczenników i bohaterów walki o wolność i lepsze jutro nie może być zaprzepaszczone w salach konferencyjnych Londynu, Paryża czy Nowego Jorku. Już sama myśl wywołania nowej zawieruchy wojennej dla swych własnych egoistycznych celów jest dziś, po tak straszliwych

ofiarach ostatniej wojny, zbrodnią. Narody świata nie tylko, że nie chcą wojny, lecz zdają sobie w pełni sprawę z tego, iż dla wielu z nich stałaby się ona już nawet nie klęską, lecz ostatecznym ciosem. Czyż poto ponoszono największe ofiary, po to przelano hekatombę krwi, by dziś znów gotowano się do wojny? Z ostatnich wypowiedzi wielkich mężów stanu, a zwłaszcza oświadczenia premiera Stalina, wynika, że świat choć może powoli, lecz jednak coraz wytrwalej kroczy po drodze wiodącej do utrwalenia pokoju.

To jednak nie wystarczy. By droga ta zawiodła go ku śnionym podczas czarnej nocy wojny ideałom wolności i szczęścia — musi wygrać on pokój nie połowicznie, lecz w pełni. A osiągnąć to można tylko drogą wzajemnych ustępstw, jak najdalej idącej współpracy międzynarodowej.

Dziś, w dniu Święta Umarłych gdy miliony ludzi zbliżają się duchem ku tym, którzy odeszli, niechaj obradujący w Nowym Jorku nad pokojem przedstawiciele świata, pamiętają o testamencie milionów. Niech obradom ich przyświeca jutrzenka nowego, lepszego jutra ludzkości!

STEFAN KRAB

Strzelanina na granicy grecko-albańskiej

List protestacyjny premiera Hodży do sekretarza ONZ — Trygve Lie

BELGRAD (PAP-dr). Radio belgradzkie donosi, że greckie grupy monarchistyczno-faszystowskie ponownie dokonały wypadu na teren Albanii. Po wymianie strzałów z broni ręcznej i maszynowej napastnicy wycofali się na teren Grecji.

LONDYN (dr). Premier albański gen. Hodża, wystosował list do Trygve Lie z skargą o naruszenie granic Albanii przez Greków, oraz z powodu obecności brytyjskich okrętów wojennych w cieśninie Korfu. W tej ostatniej sprawie zarzut został oddalony z tego powodu, że cieśnina Korfu należy do międzynarodowych szlaków komunikacyjnych, wobec tego nie zachodzi wypadek naruszenia wód terytorialnych.

Akcja delegata Polski w sprawie Hiszpanii na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (FA). Rada Bezpieczeństwa odbyła krótkie posiedzenie, na którym delegat Polski dr Lange wysunął sprawę Hiszpanii gen. Franco proponując, aby sprawa ta została zdjęta z porządku obrad. W ten sposób bowiem będzie ona mogła być przedmiotem dyskusji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Rada postanowiła, że sprawa ta zostanie omówiona na następnym, poniedziałkowym posiedzeniu Rady.

Świat w kilku wierszach

Premier Osóbka-Morawski odwiedził radiostację Raszyn-Warszawa II, która zostanie pod koniec listopada br. całkowicie uruchomiona.

Do Warszawy przybył prof. Bogdanow, prof. instytutu gospodarstwa rolnego w Leningradzie.

W Warszawie odbywają się obrady członków wojewódzkich rad narodowych, do których przemawiał prezydent Bierut.

W Sztokholmie zakończone zostały szwajcarsko-szwedzkie rokowania handlowe.

Rząd Palestyński zamierza cofnąć Żydowskiej Radzie Narodowej wszelkie dotacje, dopóki kontynuowana będzie polityka wstrzymywania się od współpracy z władzami.

Do Berlina przybyła delegacja handlowa ze Szwecji dla nawiązania stosunków handlowych ze wszystkimi strefami okupacyjnymi Niemiec.

Premier włoski, de Gasperi podpisał układ handlowy pomiędzy Polską a Włochami.

Premier Attlee zaprzeczył, jakoby Anglia obiecała Egiptowi przyłączenie Sudanu.

Austriacka delegacja gospodarcza, która od początku bieżącego miesiąca bawi we Francji, powróciła do Austrii.

Dotychczas zwolniono z amerykańskiej niewoli 350 tysięcy jeńców austriackich. W najbliższym czasie zwolnieni zostaną dalsi jeńcy.

Nowy angielski Minister Kolonii Jones przyjął dr-a Weizmanna i innych członków Egzekutywy Sjonistycznej w celu omówienia warunków, które umożliwiłyby Rządowi wydanie amnestii dla Żydów więzionych w obozach koncentracyjnych w Palestynie.

W związku z zamachem bombowym w Esslingen, władze amerykańskie aresztowały 15 osób.

Odezwa żydowskiej organizacji terrorystycznej

Żydzi palestyńscy będą walczyć nadal

LONDYN (dr). Tajna radiostacja palestyńska ogłosiła odezwę żydowskiej organizacji terrorystycznej, w której potępiła ona radę syonistyczną za przeciwstawianie się działalności terrorystycznej. W odezwie zaznaczono, że organizacja terrorystyczna będzie nadal walczyła z Anglikami i z tymi wszystkimi, którzy chcą Żydów odwieść od walki.

Zaznaczono również, że ostatni zamach na dworcu w Jerozolimie był najwięcej udaną akcją.

*

Na skutek eksplozji stracił życie jeden żołnierz brytyjski. Policja palestyńska aresztowała w związku z tym 50 osób.

Rozmowy finansowe francusko-angielskie

LONDYN (FA). Do Londynu przybył szef francuskiej misji finansowo-gospodarczej, celem zawarcia układu finansowo-gospodarczego z Anglią. Zdaniem gościa francuskiego, w bezpośrednich rozmowach między Bevinem a premierem Bidault zarysowały się już widoki porozumienia. Nie roztsrzygnięta jest jednak jeszcze sprawa spłaty pożyczki i długów, zaciągniętych przez Francję w Wielkiej Brytanii.

Oświadczenie Eisenhowera

LONDYN (dr). Generał Eisenhower wypowiedział się na temat stacjonowanych wojsk amerykańskich w krajach europejskich. Powiedział on, że liczba wojsk ameryk. w Europie jest znana i że wojska te nie zagrażają niepodległości jakiegokolwiek kraju.

Apel Harrimana do przemysłowców

WASZYNGTON (FA). Min. handlu Harriman, który objął to stanowisko po Henry Wallace, wezwał przemysł amerykański do dalszego inwestowania kapitałów za granicą dla podniesienia stopy gospodarczej krajów zniszczonych wojną.

Osoba Tsaldarisa główną przeszkodą

w próbach utworzenia nowego rządu w Grecji

Przedstawiciele partyj opozycyjnych deklarują jednomyślność z Sofulisem

ATENY (dr). Król grecki, Jerzy, podjął nieudaną próbę Tsaldarisa przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami wszystkich partii w celu utworzenia rządu na szerszej podstawie.

ATENY (TASS-ds). Grecki premier Tsaldaris konferował ostatnio z leaderami opozycji parlamentu w sprawie utworzenia rządu greckiego w szerszym wachlarzu przy dopuszczeniu do niego przedstawicieli opozycji.

Mimo, że przedstawiciele opozycji zgodzili się z projektem Tsaldarisa: „że położenie kraju oraz interesy cudzoziemskich przyjaciół“ wymagają tego, ażeby gabinet grecki został utworzony z przedstawicieli wszystkich partyj parlamentarnych, to jednak przyjęli stanowisko Sofulisa, że prócz programu, trzeba stworzyć rząd, który byłby zdolny program ten wprowadzić w życie. Tsaldaris natomiast nie może być na czele takiego rządu.

Były również głosy, proponujące, ażeby na czele rządu stanęła osoba „zaufania“. Sofulis natomiast oświadczył, że takiego męża zaufania partia nie posiada. Wczoraj leaderzy opozycji oświadczyli stanowczo, że nie wejdą do rządu, o ile na czele będzie Tsaldaris.

3 marki za dolar

NOWY JORK (PAP). Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił ustalić wartość marki niemieckiej na trzydzieści centów amerykańskich, zgodnie z oświadczeniem przedstawiciela amerykańskich władz okupacyjnych. Ten stosunek marki do dolara obowiązywałby tylko w operacjach eksportowo-importowych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Niemcami. Plan ten, który ma wejść w życie z końcem bieżącego roku, ma na celu uczynienie amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech samowystarczalną.

Dementi rządu bułgarskiego

Nie 40 tysięcy a 737 osób

w obozach pracy w Bułgarii

SOFIA (PAP). Bułgarska agencja prasowa donosi, że prasa opublikowała wiadomość, podaną przez radio londyńskie o oświadczeniu brytyjskiego wiceministra spraw zagranicznych Mac Neila w sprawie bułgarskich obozów pracy. Wiceminister Mac Neil oświadczył, że w obozach tych przebywa 40 tys. więźniów politycznych, przy czym wiadomość ta miała rzekomo być oparta na oficjalnych danych rządu bułgarskiego. Bułgarska agencja prasowa jest upoważniona do stwierdzenia, że wiadomość podana przez radio londyńskie jest niezgodna z prawdą. Żaden z przedstawicieli rządu bułgarskiego nie składał podobnego oświadczenia. Jedyną miarodajną informacją w tej sprawie jest odpowiedź udzielona przez premiera bułgarskiego ministrowi spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnesowi. Premier bułgarski, w odpowiedzi tej stwierdził, że w obozach pracy przebywa ogółem 737 osób. Większość z nich — to spekulanci i tylko 45 osób, to jest 6%, to członkowie partyj opozycyjnych, którzy zostali aresztowani nie za działalność polityczną, a za przekroczenia natury administracyjnej lub za uchybienia przeciwko przepisom układu o zawieszeniu broni.

Przemówienie Smutsa w Nowym Jorku

o imperialiźmie angielskim

Premier nadal za utworzeniem Stanów Zjedn. Europy

LONDYN (dr). Premier Unii Południowo Afrykańskiej, gen. Smuts wygłosił w Nowym Jorku przemówienie, w którym wypowiedział się ponownie za stworzeniem unii europejskiej, wzorowanej na brytyjskiej wspólnocię narodowej.

Brytyjskie dążenia do wolności znajdują szeroki oddźwięk na całym świecie. Dawny imperializm brytyjski umarł i leży w grobie. Sam Smuts, który jako Bur pochodzenia holenderskiego, sam walczył przeciwko Wielkiej Brytanii, dzisiaj przemawia w imieniu brytyjskiej wspólnoty narodowej. Południowa Afryka uzyskała niepodległość, zaś Indie, Birma, archipelag malajski i Ceylon znajdują się na drodze do uzyskania niepodległości. Wielka Brytania nie tylko porzuciła imperializm, ale stała się w naszych czasach szermierzem wolności i wyzwolenia narodów, oddając w tym celu swe siły moralne i fizyczne. Gdyby można przekonać ludy Europy o konieczności stworzenia unii europejskiej, Europa mogłaby wyjść z chaosu i nędzy

Premier Czechosłowacji dziękuje za życzenia

WARSZAWA (PAP-dr). Premier Osóbka-Morawski otrzymał od posła Czechosłowacji i min. pełnomocnego Hejreta w Warszawie pismo od premiera Czechosłowacji, Gottwalda, z podziękowaniem za nadesłane życzenia

Zgon Hulki Laskowskiego

WARSZAWA (PAP-dr). W dniu 28 bm. zmarł w szpitalu w Cieszynie znany literat i publicysta Paweł Hulka-Laskowski. Miasto rodzinne opisał w książce „Mój Żyrardów“. Do ostatnich jego utworów należał „Księżyc nad Cieszynem“ drukowany w odcinkach w jednym z pism.

Czas pracy w przemyśle komunikacji i handlu

WARSZAWA (PAP-dr). W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ukazał się dekret w sprawie czasu pracy w handlu i przemyśle, w przedsięb. komunik. i przewozu, bez wzgl. na to, czy są własnością państwową, samorządową, czy prywatną. Czas pracy nie może przekraczać 8 godz. dziennie, a w sobotę 6. Czas pracy tygodniowej nie może przekraczać 46 godzin.

Prochy bojowników o wolność wróciły do Olsztyna

OLSZTYN (PAP-dr). Do Olsztyna przywieziono z terenu ZSRR zwłoki trzech bohaterów polskich i długoletnich bojowników o polskość Warmii: redaktora Seweryna Pieniężnego, spółdzielcę Leona Włodarczaka i nauczyciela Jana Mazę, zamordowanych przez hitlerowców na początku wojny w obozie koncentracyjnym Hohenbruch pod Królewcem.

Ameryka za utrzymaniem „veto“

(Dokończenie ze str. poprzedniej

rządku obrad ONZ, przy czym należałoby przeprowadzić nad wnioskiem tym szczegółową dyskusję. Stany Zjednoczone zawsze przodowały w dążeniu do rozbrojenia, jednak nie zamierzają obecnie powtarzać błędu popełnionego po 1918 r. to jest rozbroić się jednostronnie. Stany Zjednoczone chcą współpracować w dziele rozbrojenia!

W odniesieniu do wniosku sowieckiego w sprawie ujawnienia liczby sił zbrojnych, Austin oświadczył że z przemówienia Mołotowa można wnosić, że Zw. Radziecki gotowy jest do ujawnienia sił swoich wojsk w krajach obcych, za wyjątkiem b. państw nieprzyjacielskich.

Stany Zjednoczone nie mają niczego do ukrywania i wniosek ten w pełni popierają. Byłoby jednak wskazane, aby ankieta tego rodzaju obejmowała wszystkie siły zbrojne danego narodu, i to stacjonowane zarówno w kraju jak i za granicą. W ten sposób propozycja Stanów Zjedn. idzie jeszcze dalej aniżeli wniosek radziecki.

Poza Austinem w dyskusji głos zabierali delegat Kolumbii i Jugosławii. Pierwszy zażądał ogólnego rozbrojenia i utrzymania prawa veta, a drugi polemizował z przeciwnikami prawa veta, zaznaczając, że Jugosławia nie będzie brała udziału w konferencji państw naddunajskich, jeśli zostaną na nią zaproszone państwa, które nie leżą nad Dunajem. Delegat Jugosławii ponadto domagał się zwrotu okrętów zarekwirowanych przez władze amerykańskie w Austrii.

Komisja główna Zgromadzenia rozpatrzy wniosek radziecki w sprawie rozbrojenia.

Parlament austriacki zgłasza żądania

Całkowita niezależność
Przejęcie przemysłu, repatriacja cudzoziemców
Wycofanie wojsk okupacyjnych - Zwrot złota
Przyjęcie do ONZ

WIEDEŃ (dr.) Parlament austriacki odbył tajne posiedzenie, na którym uchwalono rezolucję, by rząd poczynił starania w kierunku uzyskania całkowitej wolności i niezależności Austrii, wycofania z Austrii wojsk okupacyjnych, przejęcia przez rząd wszystkich austriackich zakładów przemysłowych, będących pod zarządem wojsk okupacyjnych, repatriacji uchodźców cudzoziemskich z Austrii, o zwrot austriackich rezerw złota, oraz przejęcia Austrii w poczet Narodów Zjednoczonych.

WASZYNGTON (PAP-dr). Amerykański departament Stanu komunikuje, że amerykańskie władze wojskowe w Austrii zostały upoważnione do przejęcia złota wartości 5 milionów dolarów, które zostało zasekwestrowane przez Bank Rzeszy. Złoto to, znajdujące się w Salzburgu pod ochroną władz amerykańskich, zostanie zwrócone rządowi austriackiemu po przedstawieniu dowodów, stwierdzających własność.

Pomoc YMCA dla Polski

WARSZAWA (PAP-dr). Do Szwajcarii udała się ponownie delegacja polskiej YMCA. Światowy Komitet YMCA w Genewie z wielką życzliwością odnosi się do potrzeb naszego kraju i pierwszy pośpieszył z pomocą, wysyłając już w r. 1945 przez zaprzyjaźnione związki YMCA za granicą poważne transporty zarówno odzieży, jak i żywności na prowadzenie akcji dożywienia i obozów letnich. Poza tym komitet w Genewie przekazał Polsce znaczne ilości wszelkiego rodzaju sprzętu i artykułów na wyekwipowanie obozów letnich, odbudowę zniszczonych ośrodków Polskiej YMCA i zakładanie nowych placówek.

Prochy mówią

Cmentarz - księga wieczystej prawdy

Napisał Edward Cylwich-Kotowski

„A kości z pobojowiska wstaną i będą walczyć w takt pieśniom harfiarzy!..."
(J. Słowacki, Lilla Weneda)

Szczecinek, w październiku

Jako „homo novus" na asfalcie Szczecinka — odwiecznym globtrotterów obyczajem wykorzystuję pierwsze słoneczne, niedzielne popołudnie, by zapoznać się z najbliższym terenem nowej, a równocześnie tak starej ojczyzny.

Szczecinek — kilkunastotysięczne powiatowe miasto na skrzyżowaniu tras kolejowych: Kołobrzeg-Piła i Starogród-Chojnice — położone malowniczo nad Trzesieckiem jeziorem stanowi jedną z piękniejszych bombonierek naszego Pomorza Zachodniego. Szerokie ulice, dużo zieleni kostka, asfalt, kanalizacja, dzielnice willowe, róże, srebrne świerki, kwietniki i sady. Zaciszne parki przyjeziorne, kąpieliska, yachtkluby i przystanie boiska sportowe, zapachy żywiczne pobliskich lasów, słowem — warunki dla miłego, spokojnego bytowania.

Szczecinek stanowił w okresach letnich wakacyj miejsce rendez-vous elity towarzyskiej pobliskiego Szczecina — która po gwarze wielkomiejskim szukała tu swego „łona natury". —

Żadnych monografii miasta nie udało mi się dotąd znaleźć, a zebrane informacje mówiły, iż było ono czysto niemieckie, stosunkowo młode, bez żadnych polskich tradycyj. —

Nie do wiary!... Nie do wiary, by na prasłowiańskich ziemiach mogło istnieć osiedle ludzkie, oderwane całkowicie od pnia autochtonów, by nie miało śladów języka pradziadów, wiary ojców...

Zrwacam się więc do najlepszego biura informacyjnego, idę tam, gdzie „ziemia gromadzi prochy".



Fragment konduktu na pogrzebie gen. Sikorskiego

Cmentarz — pół km. na wschód od śródmieścia, na wysokiej górze stanowi jeden przepiękny bukiet zieleni i kwiatów... Obszarowo — zaplanowany dla ludności miasta nawet 200 tysięcznego... Wrodzona niemcom systematyczność i głęboki szacunek dla zmarłych pozwalają bez trudu zbierać dowody... niemieckości miasta.

Systematyczność na cmentarzu polega na tym, iż umarli leżą w poszczególnych kwartałach półwieczami, zajmując rejon za rejonem, coraz wyższe kondygnacje. Nie spotkałem, by na starym grobie, choćby z przed 100 lat pochowano świeżego nieboszczyka. — Każdy — bogaty, czy biedny, właściciel obeliska z marmuru, czy tylko... cegiełki z numerem rejestracyjnym ma swoje miejsce na tym lepszym świecie — nietykalne tabu. Zwiedzam rejon pierwszej połowy IX wieku (wcześniejszego niema). Groby zapadłe, zrównane z ziemią, zapomniane. Rzadkie resztki zniszczonych krzyżyków żelaznych i kamiennych. Trudne do odcyfrowania fragmenty nazwisk.

Następny rejon — druga połowa IX wieku: nagrobki wyraźne; kamień, marmur, żelazo; opieki nie znać od lat: trawa. Ale są nazwiska: Julja Janko (1861) Georg Schafranek (1875) Helene Kolatsinski (1869) Maria Wittek (1873) Elizabeth Kośba, Kurt Kujath, Berta Wischnewski, Karl i Minna Barankewitsch i inni.

Przeprowadzam w obrębie kwartału statystykę nazwisk o brzmieniu wybitnie polskim, z nazwiskami typowo niemieckimi. Na naszą korzyść, czy... niekorzyść wypada ca 30 proc.

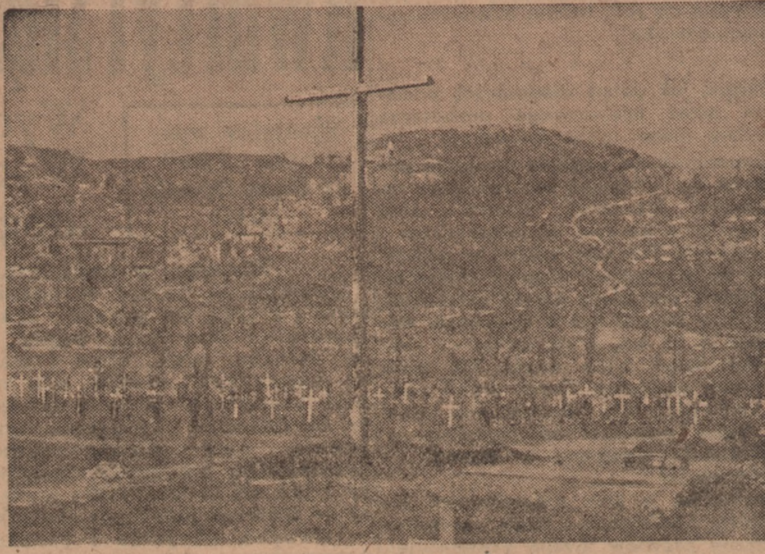
Idziemy dalej wiek XX. Już znaczna przewaga bogatych marmurów i rzeźb. W nagrobkach: beton i kwiaty. Serdeczna pieczołowitość bliskich i wkłady inwestycyjne magistratu odczuwa się aż z pewną zazdrością. — Znów wyławianie nazwisk: Kitowski, Schliewa, Letschkowski, Kitzewitsch, Wilk i inni... Ale już mniej innych... ledwie 20 proc.

Wśród blasku marmurów i zapachu jesiennego kwiecia, z wszelkimi pretensjonalnymi sentencjami na nagrobkach — panoszą się przedstawiciele „Herrenvolku", wszelkie Radatze, Millery, Kruegery, Wellmany i Katze, zwycięzcy w „Kulturkampfie" nad spokojnym ludem, którego „winą" była... tylko wiara w Derwidową harfę...

To cmentarz ewangelicki. Statystyka nazwisk, to liczba tych co nie wytrzymali, tych, którzy, z takich, czy innych powodów wpisali się — „mówiąc językiem dzisiejszym — na volkslistę, przynajmniej w dziedzinie wiary... Szu-

(Dokończenie na str. następnej)

Przez tysiące mogił i krzyżów wiodła ich droga do Polski



Cmentarz żołnierzy polskich, poległych pod Monte Cassino

Ci, którzy złożyli swe życie na ołtarzu Wolności



Groby żołnierzy radzieckich

Stanisław Boruń

Na Dzień Zaduszny

W tym dniu żałoby, rozmyślań, powagi,
Już niepotrzebne, odłóżcie radości,
Znieście z prochami ojców sarkofagi,
Niedopalone w krematoriach kości.

Dzisiaj nie trzeba archanielskich chórów.
Bijcie we wszystkie ocalałe dzwony!
Ledwo co zaschłą krew zeskrobcie z murów,
Z pól bitew zbierzcie pył ziemi czerwonej!

Miast wieńców weźcie zórz rannych topazy,
Perły łez naszych nie spite przez słońce,
Oto przed wami rycerz bez skazy —
Wolności ludów heroldowie — gońce.

Pokazać trzeba skostniałemu światu,
Że zwyciężyła przez śmierć w życie wiara.
Tu już nie trzeba purpury, szkarłatu,
Tu się odprawia polskiej krwi ofiara.

Eugeniusz Szermentowski 2

Fike

Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

— Bój się Boga, Lew, ugotujemy się w tej parze, jak raki — zawołał męski głos po francusku. Zaraz potem zakaszlał się gwałtownie. O! kche-kche-kche.

Drugi głos, barytonem, odparł ze śmiechem:

— Żartujesz, mój drogi. To jest dzicinna temperatura. Zapytaj Afanasja, w jakiej ja zwykle się parzę. Afanasij, czy to moja zwykła temperatura? Gadaj!

Głos z kąta zachichotał.

— Kuda, wasza książęca mość. My i do dziewięćdziesiątki dociągamy. A tu nie będzie więcej jak siedemdziesiąt — medalik znowu brzęknął. Chudzielec w czerwonej opasce, zwany Afanasjem, sporządzał brzozową miotełkę.

— A co! Hiii-ha! — zawył z lubością książę Lew, skacząc na palcach i lejąc na głowę cebrzyk zimnej wody. Był to tęgi olbrzym o budowie Herkulesa. — A Williams z angielską flegmą nie przestaje międlić swoich angielskich kości!

Rzeczywiście, na najwyższej półce, poprzez gęste opary, słychać było miarowe chlastanie miotełki o gołe ciało.

Młody człowiek, który właśnie przestał kasłać, siedząc na najniższym stopniu z karraryjskiego marmuru, zadarł głowę do góry. Szczupły, o bujnej czuprynie i wygolonej twarzy, rysy miał jakby nieco semickie, o ładnym orlim nosie.

— Podziwiam cię, Charles. Ja bym tam pięciu sekund nie wytrzymał.

— Splendid. — Lakoniczny głos z góry miał brzmienie chropawe. — Znakomicie mi to robi na reumatyzm. Coś podobnego muszę sobie w Londynie zbudować.

— Odkąd to dumny Albion imitować ma Ruś barbarzyńską! — zawołał książę Lew. — Krajanie okrzyczą cię dzikusem, Charles.

— Nic na to nie poradzę. Niech się w kąt schowają wszystkie londyńskie wanny wobec tej waszej bani!

— Słyszysz, Stasiu! Nareszcie i dzikusy zaimponowały czymś wyrafinowanym Angielczykom. — Afanasij, bierz węża i puść na mnie zimną strugę Iii ha, i ha-ha!

Poniatowski, którego lodowate krople wody sparzyły jak ogniem, zerwał się i schował w kącie. Przy ładnym, męskim torsie, miał nieco za krótkie nogi.

Juście, wszyscy trzej mężczyźni byli całkiem nago. Korzystali z pałacowej łaźni księcia Lwa Naryszkina. Gospodarz skończył wreszcie lodowate ablucje. Purpurowo czerwony, rześko wdrapał się po stopniach na najwyższy szczebel.

— Afanasij, jak skończysz miotełkę, przyjdziesz mnie potrzepać. O, czuję ogień we wszystkich żyłach. Jak się tu miewasz, Charles?

— Splendid — odmruknął Anglik, nie przestając się trzepać miotełką.

Afanasij zręcznymi ruchami splatał miotełkę z brzozowych gałązek. Listki przemokły, nabrały wagi metalu i błyszczały jak nowiuteńkie srebrne ruble. Afanasij uśmiechał się do własnych, głupich myśli. Ilekroć szykował dla kniazia kąpiel — zawsze wracały mu do głowy te same. Panowie, wielcy panowie... A ot, tacy sami nadzy i bosi, jak ja. Tak, ot, także człowiek... Ale, popatrz, niech tylko włoży mundur. Niech zabrzęczy orderami. Niech potrząśnie kitą na czapce.

Wtedy aż strach patrzeć! Wtedy to już nie prosty człowiek. Wtedy — pan. Groźny, niezrozumiały, potężny... Nie to — żeby zły, nie. Afanasij jest przywiązany do swego kniazia, jak pies. I cóż, że czasem po uchu oberwie, albo że kniaź wrzaśnie tak, że choć pod ziemię chowaj się człowieku, ale — w porównaniu z innymi — pan dobry, nie można narzekać. Jak da po łbie, a niesprawiedliwie — wyciągnie, bywało, z kieszeni, rubla, rzuci. „Na, daj Boże zdrowie, Afanasij, pogódźmy się..." Nie to co inni panowie, Boże zachowaj!... Afanasij niemal z czułością spogląda w górę, gdzie w oparach gęstych, na tle czarnego marmuru, bieleją ciała panów. Ot, teraz na nich popatrzeć można bez strachu. Całą grozę, całą pańskość — zostawili w garderobie. I — rzeczywiście — tam w garderobie zostały atrybuty ich grozy. Z jaką powagą, z jakim respektem bierze Afanasij do ręki chrzęszczący mundur, albo lakierowane buty, uzbrojone ostrogą. Dopiero przy dotknięciu tych rzeczy przenika Afanasija korny podziw dla władzy, pokorny strach przed siłą... Nie daj Boże, trafić na takiego pana, jak trafiła ta biedna Pulcheria. To już lepiej odrazu łbem w przerębel, albo szyję w pętlę.

Książę Lew Naryszkin przestał parskać.

— Ach, muszę wam coś opowiedzieć, com dzisiaj usłyszał w Klubie. — Wybucha śmiechem na samo wspomnienie. — Znacie historię korneta Szczerbakowa?

— Tego słynnego karciarza? — Poniatowski, żeby lepiej słyszeć, wstąpił o jeden stopień wyżej, ale zaraz się cofnął.

— Tego samego. To geniusz! To odkrywca. Powinno mu się poświęcić specjalną monografię, jako twórcy nowej doktryny polityki ekonomicznej.

— Jaki znowu odkrywca. To cymbał! Grałem z nim kiedyś w lombra. Recytował mi przez godzinę wszystkie marki win. Kiedy skończył, nie mieliśmy o czym rozmawiać.

Afanasij westchnął. Nie rozumie nic z mowy panów, bo zamorskim jakimści gadają językiem. Ale dosłyszał nazwisko grafa Szczerbakowa. Tak tak, szwagierka Pulcheria jest właśnie jedną z dusz grafa... Boże odpuść, co on tam wyrabia!

— Toś go, Georges, nie poznał! Nie znasz się na geniuszach. Dla was, Anglików, jego metoda nadała by się wybornie. Populacja skoczyła by w okamgnieniu. Iluż was jest, Anglików? Niespełna osiem milionów. Zastosujcie metodę Szczerbakowa, a skolonizujecie waszą Australię, waszą Amerykę, wasze Indie. — Naryszkin wybuchnął głośnym śmiechem.

— A cóż ten [illegible] wspólnego ma z populacją. — Williams przestał operować miotełką i oparł się na łokciu.

— Boki zrywać, ha-ha-ha! Słuchajcie! Dopóty dzban wodę nosi, aż się ucho urwie. Albo — po naszemu: — nazwałsia gruzdiem, polezaj w kuzow. — Naryszkin machnął ręką. — Ech, szkoda, że nie znacie tych soczystych rosyjskich powiedzionek.. Otóż: piękny kornet, graf Szczerbakow, że się tak wyrażę, zagalopował się. Przepił i przegrał w karty majątek. Jaki majątek! Fortunę! Wszystko poszło w Klubie Łowieckim, lasy, łąki, pałace, galerie, wioski. A co najważniejsze — dusze! Co wart majątek bez dusz, kiedy nie ma komu orać, żąć, bronować?

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Dokończenie ze str. poprzedniej)

kam dalej: Osiedle, leżące na skrzyżowaniu tak ważnych dróg nie mogło powstać dopiero na początku IX wieku.

Gdzie leżą prawłaściciele tych ziem, zepchnięci oksterminacyjną polityką Bismarcka do roli, ledwie tolerowanego „Knechtenvolku".

. . . .

Skąpe, jak dotąd wiadomości, posiadane przez miejscowego proboszcza uchylają nieco rąbka tajemnicy:

Szczecinek, ze względu na swoje położenie był oddawna przeznaczony do wyłącznej dyspozycji Niemców, stąd — nasilenie polityki wynaradawiania i wypychania Polaków miało tu najbardziej bezwzględny i okrutny charakter. — Miasto nie miało parafji katolickiej, najbliższy kościół był w Czaplinku, odległym o 35 km, a do wojny — cały powiat liczył tylko około 700 osób rzym-kat. wyznania. Terror zrobił swoje! Lud zepchnięto i wyniszczono, wszelkie ślady polskości bezwzględnie, a skrupulatnie wdeptano w ziemię!

Wdeptano?...

Maluczko, a krwi niezawodnym instynktem odkryjemy ślady, przeprowadzimy prochów Świętą Ekshumację!.

Bo historyczna zasada sprawiedliwości dziejowej jest nie do obalenia.

Tysiącletni wkład krwi i potu ludów słowiańskich, wkład siermiężnego trudu radła i młota, wkład serca i pieśni najszlachetniejszych, ze strun harfiarzy narodu płynących — wypisał tym ziemiom księgi wieczyste, których, ani zabory, ani krematoria Hitlerów, ani przejściowe fluktuacje ustrojowe, czy polityczne — ni zdusić, ni spalić, ni ukraść nie mogą!!...

I — jako drzewiej — przez legendarne tysiąclecia — pogodny „sclavus saltans" w swych lesistych ostępach po Elbę i Salę, po Berlin i Rugję Świętą — polany chlebne wyrąbywał barci patrzył, z niedźwiedziem się biorąc za bary — wszystko widzącemu Swantewitowi, a dębom świętym, a rusałkom, a wodnikom ofiary bezkrwawe składał, tako i dziś — wdeptane, zdawałoby się w proch niepamięci, kości pradziadów na zew harfy Derwidowej, na wielki, historyczny zryw wszechsłowiańszczyzny — wstają z pobojowisk, z ciałami wnuków się łączą, by bielą kości, czaszek i urn tryźnianych kształtem — tworzyć wieczysty dokument: prawo ziemi!...

Jednak my, współcześni spadkobiercy naszych słowiańskich praszczurów wyciągnijmy rozumne nauki z historii naszych walk z Niemcami. Pieśnią harfiarzy, najszlachetniejszym poświęceniem się Lilli Wenedy, czy piorunami Rozy — nie wygramy walki, tak jak nie da się uratować życia niewolników... kwiatem nenufaru...

Wróciliśmy na tą ziemię, by ją objąć w posiadanie naprawdę! Musimy się wradlić głęboko w łono matki — ziemi, siłą dłoni siermiężnych i prężnego ducha oburącz chwycić zbożny snop, rozmachem kośiska zająć ruń szmaragdową, błyszczącą stalą kilofa, aż do czarnych trzewi się wrąbać, radosnym młotów dzwonieniem wykuć lemiesze i szable, dom słoneczny, a mocny sobie i dzieciom zbudować, a potem — znój z czoła otarłszy — wrogom wszelkim harde rzucić wyzwanie: ktoś zacz?!!... Bo naród, który dał bohaterów Wiednia, Samosiery i Waterloo, Westerplatte, Monte Cassino i Warszawy, potrafi wykrzesać i wykrzesze niemniejsze wyczyny we własnej zagrodzie — w pokojowej pracy.
własnej zagrodzie — w pokojowej pracy.

A, kiedy w tej twardej robocie przyplącze się do nas odwieczny zły duch Słowianina — Smętek, jeżeli zacznie sączyć nam w duszę swe jady wypróbowane: niewiarę w siebie, w powodzenie dzieła, jeżeli, miską soczewicy nęcąc — w Kainów i Ablów nas zechce zamienić — wyżeńmy go precz! A, gdy nie ustąpi — zaprowadźmy go na cmentarz, pomiędzy stare, zapomniane groby, na omszałym kamieniu posadźmy i niech posłucha opowieści ziemi:

Patrz Smętku: oto w bezładzie leżą i gniją miliardy liści... Padając, miały żywe kolory: jabłek, pomarańcz i złota... A jeszcze przedtem pulsowały krwią zieloności: karmiły drzewa. Teraz zamknij oczy: Oto wiosna!... Poprzez warstwy zgniłych liści przebija się ku słońcu świeżymi barwami i wonią dyskretną przylaszczka, nieśmiały fiołek... Buńczucznie dzwoni konwalia... A teraz wznieś się ponad trupiarnianą kapliczką i spójrz dokoła po świecie: oto spod śmiertelnie ciężarnych pokładów zrywają się słońcu, do życia — całe ludy! Czarne żółte, pomarańczowe, białe... Różnobarwne, jak kwiaty wiosny!...

Czy słyszysz, jak od tupotu ich bosych nóg dudni ziemia? Bo prochy nie umarły! Z ich męczeńskich pokładów, po okresie długiej zimy wyrasta prężne kwiecie spadkobierców!...

I inny, obcy kwiat — nie może długo rosnąć na tej glebie. Zginie.

Na polskim uroczysku mogą rosnąć tylko polskie kwiaty!

Takie jest Prawo Ziemi!

Boże prawo!

. . . . . .

A kysz, Smętku!!! A, kysz!!!..

My tu wszyscy — ludzie stamtąd

Mogiły naszych najbliższych — może ukwiecone i może w marmurach zostały tam — w „starym kraju"...

A jeszcze inne — rozwiewa wicher odległych „Dzikich Pól" kołderką srebrnych mchów otula — smętny anioł tundr dalekich ... Eloe...

A jeszcze inne — rozsiane po wszystkich bojowiskach świata... Krwawią się na nich maki...

A jeszcze innych — wcale niema. Jest tylko wielka kosmiczna kurzawa męczeńskich prochów... Stutthofu, Treblinki, piaśnickich borów...

Gdzie pójdziemy w coroczne, „Święto Zaduszek" lampkę cmentarną zapalić?!...

Odwiedźmy na starych cmentarzach zapomniane groby, krzyże złamane na nowo postawmy, otulmy kwieciem wysmukłych chryzatem...

Tu nasi bliscy . Najbliżsi!... Kolebka nasza!... I poprzez tysiąclecia dziejów, ręce braterskie podając — sojusz zawrzyjmy wieczysty!...

Z wędrówek po krainie wielkich skarbów i tysięcy dymiących kominów (4)

Kwarcyt śląski, jakiego nie ma cały świat

Specjalny wysłannik „IKP" na Śląsk Opolski pisze:

Wytrzymuje temperaturę do 1800 stopni Celz. W czasie wojny Niemcy wysyłały go krętymi drogami poprzez Szwajcarię do Japonii

Strzelin, w październiku.

Opatrzność hojnie wyposażyła ziemię śląską we wszelkie skarby mineralne. Nie tylko węgiel, rudy żelazne, cynk, ołów i siarka są bogactwem Śląska, ale również rzadkie w świecie materiały ceramiczne, zwłaszcza ogniotrwałe, owe glinki, szamoty, krzemionki, kwarcyty, magnezyty i jak się te wszystkie materiały — mówiąc językiem chemików — kwaśne, obojętne i zasadowe nazywają.

Wśród kopalń materiałów ogniotrwałych na szczególne wyróżnienie zasługują Kamieniowickie Zakłady Kwarcytowe, położone w powiecie strzelińskim. Łupek kwarcowy tam eksploatowany, jest unikatem w świecie mineralnym. Jeden jest tylko taki kwarcyt w świecie: w Śląskim Strzelinie pod Wrocławiem.

Rozmawiamy na ten temat z pierwszym organizatorem kamieniołomów strzelińskich po odzyskaniu Ziemi Dolnośląskiej, p. Zdzisławem Królikowskim:

— Kamieniołomy kwarcytowe zatrudniały przed wojną 3000 robotników. Były to największe kamieniołomy w Europie. Kalkulacja była świetna. Cały świat, a zwłaszcza państwa uprzemysłowione, zabiegały o kwarcyt strzeliński. Dziś zakłady te rozwijają się dobrze pod rządami polskimi i zatrudniają już 500 robotników. Z każdym miesiącem zatrudniać będziemy więcej ludzi. Nie mamy bowiem cenniejszego produktu eksportowego, jak kwarcyt strzeliński. Wytrzymuje on niesłychanie wysoką temperaturę 1800 stopni Celzjusza. Jest to więc najlepszy materiał ogniotrwały dla pieców hutniczych, w których temperatura osiąga 1400—1600 stopni. To jedna zaleta kwarcytu strzelińskiego. A druga, bez przeróbki nadaje się do natychmiastowego użytkowania, gdy inne kwarcyty muszą być wpierw rozdrabniane i mieszane z innymi substancjami wiążącymi dla uformowania kształtów wymaganych w przemyśle. Kwarcyt strzeliński, którym wylepia się piece hutnicze, nie topi się nigdy — ani z rudą ani ze stalą.

Los zrządził, że taki właśnie kwarcyt posiada w świecie jedna, jedyna Polska. Owszem — podobny kwarcyt, w nieco gorszym gatunku, posiada i Brazylia. Eksploatacja kwarcytu brazylijskiego jest jednak niesłychanie kosztowna i niebezpieczna dla człowieka. Kwarcyt ten trzeba bowiem — dosłownie! — ściągać z wysokich skalistych szczytów górskich, pokrytych wiecznym śniegiem, z jakichś 6000 metrów, a więc z wysokości nieomal himalajskiej.

W biurach Zakładów Kwarcytowych natrafiono na korespondencję, z której wynikało, że Niemcy wywozili kwarcyt strzeliński jeszcze w 1942 r. do... Japonii! Otrzymywała go jakaś „neutralna", stojąca, za grube pieniądze, na usługach Niemiec firma szwajcarska. Szwajcaria jako transport „neutralny" wysyłała kwarcyt strzeliński do jakiejś równie „neutralnej" firmy hiszpańskiej. Stąd ładunek kwarcytu wędrował statkami do jednej z hiszpańskich kolonij zamorskich, a stamtąd już łatwo docierał do Japonii, by znaleźć zastosowanie w japońskim przemyśle wojennym.

Zakłady kwarcytowe i przetwórcze tej gałęzi przemysłu polskiego skupione zostały w Zjednoczeniu Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych z siedzibą w Gliwicach. Zjednoczenie to zaprezentowało swój dotychczasowy dorobek na gliwickiej Wystawie Przemysłu Śląska Opolskiego. W pierwszym półroczu 1946 roku wszystkie kopalnie i zakłady, należące do tego Zjednoczenia, wyprodukowały ogółem 114.766 ton materiałów ogniotrwałych szamotowych, krzemionkowych, magnezytowych, grafitowych, boksytowych, koalinowych itd.).

Wszystko to jest dziełem polskich mózgów i polskich rąk, polskiego inżyniera i polskiego robotnika. Stanęli oni niekiedy przed zupełnie nowymi zadaniami. Niejedno było dla nich zagadką, która musiała być rozwiązana. Udowodniliśmy światu i na tym odcinku, że dla Polaka nie ma rzeczy niemożliwych do urzeczywistnienia.

Kazimierz Małycha.

Nowi generałowie

Jezuitów i Dominikanów

CITTA DEL VATICANO. (Obsł. wł.) Kapituły generalne OO. Jezuitów i O. O. Dominikanów, obradujące w dniach ostatnich w Rzymie, dokonały wyboru swych najwyższych zwierzchników.

Generałem zakonu O. O. Jezuitów został Flamandczyk, Jansens, zaś generałem zakonu O. O. Dominikanów został Hiszpan Suarez.

Poprzednicy ich byli innej narodowości, śp. O. Włodzimierz Ledóchowski, generał O. O. Jezuitów, był Polakiem, a śp. O. S. Gillet, generał O. O. Dominikanów, był Francuzem.

Ballada z celofanu

Na noc zaduszną — pamięci poległych żołnierzy

Kolor i dźwięk.

Dźwięk zamyka się w wietrze. Jest to poprostu śpiew.

Noc natomiast ma serce z celofanu.

Tanie są te świeczki nagrobkowe.

Czyjeś dłonie (powiedzmy nawet „kochane") lepią drobno pocięty celofan.

Poeta mówi: „wieczorem zakwitnie ziemia".

Symetria ogni ma naturalnie czar. Ale są miejsca gdzie noc wchłania grób.

Miękko, bez tchu... Nasze zadanie jest proste.

Zapalimy na mogile, pozbawionej już zresztą kształtu, celofanowe Serce.

Czerwone, lśniące.

I odczytamy litery podziemnego szyfru...

A poeta wciąż mówi: mam do niego klucz.

Klucz ukuty z jedynej miłości, tej bardzo cichej. I słowa „miłość" nie należy brać w cudzysłów, choć jest bardzo banalne i bardzo stare...

*

Lewy rygiel nie jest najlepszy. Ustępuje twardo. Ale „Mauser" pogłębia cudownie. Idą rojem. Dojdą do Narwi i wrócą. Tak już od rana. Na dnie każdej „Blitzkrieg" jest trochę słonego smaku. I odczuwa to dokładnie „hitlerjugend".

Taki prosty pan nauczyciel ze wsi Łomoty Górne ma prawo przyciskać ich seriami do ziemi.

W przerwach „pan nauczyciel" marzy. Gryzie surową marchew i marzy. O malwach w małym ogródku w Łomotach Górnych i o tej dziewczynie co ma „czysty profil".

Gdzie są granice powszechnej megalomanii? Czy koniecznie jest potrzebny medalik? To rozprasza!

Tu potrzebna jest twardość. Nic z nihilizmu i nic z miłości.

A jednak wziął go. Blaszany, straganiarski medalik.

A poza tym są już tylko wargi. Nierozpoznane w mroku linie bioder. Maciejki, najprostsze wiejskie kwiaty w mroku tworzą orgie...

Niemcy nie odchodzą.

Powoli wkopują się w ziemię. Madejsza poszedł po następne skrzynki amunicyjne.

Przycicha ogień.

Łuski są wszędzie. Chyba tona łusek. Smaży się oliwa na rozgrzanym karabinie. I wtedy zaczynają bić baterie.

Biją gęsto. Pokrywają Jerzego kurzem i strachem. Ziema jest ruchoma.

Gdyby jednego papierosa! mocnego!...

Z machorki!...

Madejsza biegnie, z amunicją. Twarz ma siną.

Jerzy — obchodzą nas — Jerzy!...

Jerzy odwraca głowę.

W tej sekundzie przenika go ciepło.

Ciepły ból. Tak jakby pękła przed oczyma bańka mydlana. Dziecinna, oślepiająca...

*

Ale Jerzy nie został zabity. Zcharatali mu nogę. Obudził się prawie wieczorem. Tuż pod laskiem biegnie trakt. Sto metrów, nie więcej. Traktem idzie wojsko. Całe kolumny. Niemcy...

A więc tak, a więc już po wojnie. Przeoczyli mnie w rowie. Nasi pewno wybici! Jerzy chce wstać i krzyknąć. Trafi do niewoli. Ale go opatrzą. Będzie żył. W tej chwili przypomina coś sobie bardzo odległego. Taki wieczór w ciemnym pokoju. Bajka o jakimś rycerzu. Łzy palące, zaczarowane łzy.

I słowa niezbyt odległe. Wtedy... z tym medalikiem. Tanio sprzedane i równie tanio kupione słowa o zwycięstwie...

A dalej już wszystko jest proste. Skręt karabinu i ...seria! Seria w kolumnę. I druga... i trzecia. Cudownie pogłębiana.

Zobaczyli... biegną, ale padają — jak mrówki. Ziemia mazowiecka jest równa, czysta. Nie daje im ochrony. Umierają spłaszczeni jak czarne mole. Gardłowy krzyk wbija im „pan nauczyciel" w gardło czystym metalem, kulami z Mausera. Cóż z tego, że nie zobaczy już Jerzy malw? Malwy zakwitną kiedy indziej całą rzeką. Dziś zaczyna się wielkość. Cóż z tego że zapłaczą czyjeś oczy?...

Oczy nie przekwitną...

*

Dramat? — nie. Melodramat — też chyba nie. A więc ballada?... Jest to historia jednej lampki nagrobkowej. Wspólnie tworzą one szyfr. Wyklucza on słowa „ważkie" i oratorskie. Zaczyna się w prostocie i kończy w cieniu, nad którym drży maleńki płomień!...

A szyfr stuka, szyfr dzwoni...

Tu mówi Polska poległa!...

Krystyn Mazurkiewicz.

Na cmentarzach Ziem Odzyskanych

zbyt dużo grobów...

Napisał: Tadeusz Sikorski

Lubowo, w październiku.

Przyglądałem się tamtemu światu z miejsc przeznaczonych dla żywych z rzędu najbliższego kurtynie i pragnę zgłębić tajemnicę, rozszerzyć widnokrąg myśli i nie udaje mi się to pomimo, że jestem tak blisko przejścia do krainy dusz na cmentarzu.

Przechodzą ludzie obok grobów, by skrócić drogę, by odmówić modlitwę, by złożyć kwiaty i odejść. I nie wstrzymuje nic tych ludzi przed ubieganiem się tylko o światowe sprawy, żadna myśl o śmierci nie porusza głębi serc i wszystko toczy się w ich życiu tak, jakby treścią dni, tygodni i miesięcy był tylko wyłącznie byt doczesny.

Na obszarze między przedwojenną granicą zachodnią, a Odrą i Nysą, żyli do niedawna ludzie, którzy w wielu wypadkach nie wierzyli, że pobyt ich tam będzie trwały. Ludzie ci przybyli z różnych dzielnic Polski i pracowali nie zawsze z wiarą w trwałość dzisiejszych poczynań. Wielu z nich pomarło naturalną śmiercią zwykłych ludzi i ciała ich złożone zostały na cmentarzach w ziemi, która tak jak dawniej gromadzi prochy. Tak jak kiedyś przez wieki, tak i dziś kopane są groby dla zmarłych o słowiańskiej krwi i tylko niemieckie napisy cmentarne świadczą, że przejściowo grzebano tu ludzi innej narodowości.

Cmentarze Ziem Odzyskanych różnią się od tych, które kryją w sobie kości dziadów i ojców naszych poległych w obronie Ojczyzny w powstaniach i walkach o niepodległy byt. Są inne od cmentarzy wiejskich rozsiadłych nad Wisłą, inne od miejsc spoczynku ciał naszych krewnych, zmarłych w granicach przedwojennej Polski.

Tu jest wszystko według szablonu, ustawione na „baczność" tak, jak gdyby i śmierć musiała podporządować się niemieckiemu drylowi. Przygniata wszędzie brak krzyży, które zastępowano martwymi kamiennymi nagrobkami.

Z każdym dniem cmentarze Ziem Odzyskanych nabierają innych cech i widzimy, że wiele się zmienia i żółty piasek usypany w kopczyki świadczy o fakcie zakopania nowych trumien.

Na cmentarza Polski Centralnej nie widzi się żadnej granicy między grobami ubiegłego i bieżącego roku. Podobne groby i podobne napisy. Tu natomiast granica jest tak widoczna, że wywołuje lęk, przejmuje na wskroś i boli fizycznie, a czasem wyciska nawet łzy. Za dużo polskich grobów. Czyż przyjechaliśmy tu, ażeby umierać? Ilość zgonów jest przerażająca. Czy nie da się nic zrobić, aby powstrzymać rękę oszalałej śmierci?

Pokażmy ludziom szczekającym na siebie w zacietrzewieniu o sprawy błahych nieraz natur, lub tym, którzy nie chcą pracować tak jak trzeba, którzy szukają urojonych celów — cmentarze Ziem Odzyskanych. Czyż nie wzruszą się ci ludzie mogiłami tych, którzy pracować musieli za trzech, a jedli mniej niż potrzeba i których niepewność jutra wytworzona przez wichrzycieli i międzynarodowych polityków, doprowadziła do przedwczesnego zgonu?

Zbyt dużo polskich grobów na zachodzie, zbyt dużo ażeby milczeć, ażeby nie krzyczeć na wszystkie strony świata, że coś jest nie w porządku i że dzieje się nam krzywda, której naprawić się już niczym nie da.

I gdy przechodzę przez cmentarz, nie dziwię się już, że ludzie przebywają tu niechętnie. Śmierć przychodzi do wielu zbyt wcześnie, przychodzi po czasie tragicznych zmagań podczas okupacji, po życiu, które nie było niczym innym, jak pasmem cierpienia.

Święto zmarłych zbliża nas ku duchom ludzi, którzy odeszli. Czuję śmierć tak blisko siebie, jak nigdy dotąd. O grób zmarłego repatrianta opieram dłoń i rozumiem, że śmierć ta przyjść musiała.

A jednak... jednak istnieje jakiś wewnętrzny sprzeciw, jakieś ogromne i potężne: „Nie"! Niech wolno nam będzie najpierw wypełnić zadania, nadać bieg historii i przyczynić się do tworzenia dobrej rzeczywistości.

Po wypełnieniu tego, śmierci przyjść wolno.

Taki jest Berlin dni dzisiejszych

Repo taż z życia młodzieży dzisiejszego Berlina

Problem niemieckiego nauczyciela

Przeżycia korespondenta „Leader Magazine"

IV

— Nie potrzebuje pan pouczać mnie. Morały są niepotrzebne. Ale pan ma rację. Wczoraj np. aresztowano w Steglitz trzy szajki. Chłopców i dziewczęta jak my.

— Czy jest tu w Berlinie dużo takich band?

— Jest ich wiele tuzinów.

Widząc zaś moje zdziwienie, uśmiechnął się:

— Panie, gdzież pan żyje? Na księżycu?



Od najmłodszych lat kazano im maszerować. Zresztą czynili to chętnie. Pierwsze kroki stawiali w „Hitlerjugend", potem odbywali „Arbeitsdienst". Z mundurów SA i SS przebierali się w mundury wojskowe i znów wracali do SA i SS. Tak chciał Hitler i tak chciał cały naród niemiecki

Stałem z Wolfgangem na przeciwko drzwi szkoły, do której uczęszczał przed sześciu miesiącami i gdzie musiał zjawiać się każdego ranka. Wolfgang nie powiedział mi, dlaczego szkoła jest „idiotyczną" i dlaczego nie można nauczyć się w niej niczego.

Usłyszał dźwięk dzwonka.

— Szkoła skończyła się — rzekł — Zaraz wyjdą uczniowie.

W chwilę później ulica zaroiła się rozmawiającymi i wykrzykującymi dziećmi.

— Przepraszam na chwilę! — rzucił — i przebiegł ulicę, aby wymienić parę słów z dawnymi kolegami. Stali teraz zajęci podniecającą rozmową. Wszyscy ci chłopcy palili papierosy. Przeważali nie starsi niż jedenastoletni.

Po chwili Wolfgang wrócił. Nie miał humoru.

— Trudny dzisiaj interes — mruknął — za duża konkurencja.

Zrozumiałem, co wyrażać miało słowo „konkurencja". Kilku mężczyzn stojących na poszczerbionym bombą narożniku mówiło coś do kolegów Wolfganga. Niebawem nieznajomi rozłożyli walizki i poczęli wypełniać je przedmiotami, które chłopcy dobywnali ze swych kieszeni. Byłem zbytnio oddalony, aby móc zobaczyć i rozróżnić je. Potem paserzy wyjęli portfele, a z nich grube paczki banknotów.

— Oni płacą lepiej — tłumaczył zgorzkniale Wolfgang — handel staje się coraz to mniej intratny.

Potem dodał szybko:

— Muszę odejść — i natychmiast zniknął za węgłem kamienicy.

Teraz z budynku szkoły wyszli i nauczyciele. Można było poznać ich po zachowaniu. Żaden — w odróżnieninu od ich pupilów — nie palił. Były to postacie słabe, niedożywione i nędznie odziane. Poszedłem za jednym z nich i wdałem się w rozmowę. Wyjaśniwszy mu, że interesuję się problemem młodzieży niemieckiej, zapytałem, czy nie zapaliłby papierosa.

Nauczyciel chciwie sięgnął do mojego etui.

— Oczywiście nie jesteśmy w stanie pozwolić sobie na kupno papierosa. Sztuka kosztuje tu osiem do dziesięciu marek, a mój zarobek wynosi około 450 marek. Mam zaś na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci.

— Pańscy pupile jednak palą — zauważyłem.

— Oni mogą sobie na to pozwolić.

Po chwili zaś dodał:

— Nasi uczniowie mają każdego dnia więcej pieniędzy, niż ja mam ich na cały miesiąc. Czasem dadzą mi papierosa. Wiem, że powinienem odmówić, ale gdy palę, uczucie głodu nie jest tak dokuczliwe.

— Czy chłopców nie obowiązuje zakaz palenia?

— Teoretycznie tak. Jednak nie można ich zganić. W mojej na przykład klasie są chłopcy w wieku lat szesnastu i siedemnastu. Wiedza ich jest mniejsza niż posiadaliśmy ją my, mając kiedyś lat czternaście. Ale większość z nich była żołnierzami lub członkami Volkssturmu. Nauczyli się dużo takich rzeczy, jakich pan, ani ja w szkole się nie uczyliśmy. Nauczyli się patrzeć śmierci w twarz i oczywiście palić, pić i obcować z kobietami. A teraz chodząc znów do szkoły, mieliby nie palić? Nikt nie może tego od nich oczekiwać. Przed paru tygodniami poprosili mnie o zarządzenie specjalnej 10-minutowej przerwy podczas każdej lekcji. Co stało by się gdybym ich ukarał? Zaprzestaliby przychodzenia do szkoły. Zdecydowałem się więc na zaprowadzenie przerwy dla wypalenia papierosa.

— Czym płacą ci chłopcy za tytoń?

Nauczyciel uśmiechnął się.

— Pan nie wie? Moi uczniowie robią kolosalne pieniądze na czarnym rynku. Podczas swych lekcji wymieniają najkosztowniejsze artykuły: papierosy, mięso, cukier, mleko...

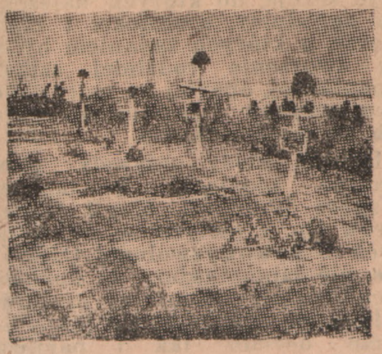
— Kradzione?

Kiwnął głową potwierdzająco.

— Skądże inąd mieliby mieć towar? I zabronnić im tego nie mogę bo... lękam się o swoje życie. Kiedyś chcieli mnie zabić za skonfiskowanie im aparatu filmowego. Niejednokrotnie już odgrażali się zadaniem mi śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bohaterowie września 1939 roku



Groby bohaterskich obrońców Helu

Naród bułgarski czci pamięć swych bohaterów



Na cmentarzu bułgarskich bojowników wolności ludność wiejska stroi mogiły

Śmierć więźnia nr. 12368

Wspomnienie z obozu koncentracyjnego

Gdynia, w październiku.

W szary styczniowy poranek 1945 r. zabiły mocniej serca więźniarek obozu Ravensbrück. Po dwudniowej przerwie zapowiedziano nową egzekucję. Umęczone cierpieniem oczy mieszkanek baraku nr 26 spoglądały po sobie z nieutajonym lękiem. Na usta cisnęło się mimowolne pytanie: Czyżby na mnie przyszła kolej? Boże miłosierny! Czy ja zakończę dzisiaj życie na niemieckiej szybienicy?

Spragnione wolności ramiona wyciągały się raz po raz ku górze, a z ust ulatywało westchnienie:

— Daj dożyć Ojcze Wszechmocny, zobaczyć Ją raz jeden, tę Polskę ukochaną; móc stąpać po ojczystej ziemi zroszonej łzami bólu i krwią męczeńską...

Oczy doktorowej K. z Warszawy zda się stężały w niemym bólu. Twarz okolona wieńcem srebrno-siwych warkoczy sprawiała wrażenie świętej. Drżące wargi szeptały cichutko modlitwę... Rozłączono ją z jedyną jej chlubą, ukochanym synem Jurkiem. Ilekroć doszła wiadomość do baraku nr 26 o katowaniu jeńców w obozie męskim, tylekroć trzepotało się w piersi matki serce w śmiertelnej trwodze o syna. „Męczennica — Święta — Ukochana staruszka nasza" — szeptały więźniarki w pasiakach i tuliły się do rąk twardych, okaleczonych...

Smutne rozmyślania przerwało wejście osławionej, okrutnej Hildegard. O stworze, o pięknych migdałowych oczach i włosach koloru popiołu!, czyżby dano tobie zamiast serca w piersi, reitpeitschę do ręki?

Dzierżysz ją tak dumnie niby berło królewskie, ale my wiemy, że za chwilę padną zadane nią razy na niewinne ciała ludzkie...

Kurczą się dziewczęta w pasiakach, ale Hildegard jest dzisiaj w humorze; po dwóch uderzeniach nie bije więcej!!

Nr 12368 austreten! — Słychać jej komendę.

Z pierwszego szeregu wysuwa się doktorowa K.

Błyskawiczne myśli przechodzą każdej z nas przez głowę: tłuką się, szarpią, zatrzymują i biegną dalej. — Co będzie?

Białe zęby Hildegard błyskają w uśmiechu. „Wollen sie ihren Sohn sehn" pada pytanie, a oczy matki rozjaśnia nadzieja. Łuna krwi wypływa na twarz i usta szepczą: o tak!

Hildegard pozwala nam podejść do okna. Ciężkie żelazne kraty przysłaniają widok na stojące obok baraki. Drzwi następnego bloku zostają otwarte.

Strzęp człowieka wtacza się na dziedziniec. Krew płynie po twarzy i wsiąka w piasak. Obolałe, powykręcane nogi nie mogą ruszyć z miejsca. Serca w nas zamarły. — Łkanie zatamowało oddech.

Krzyk jeden: „Jurek" wielki, potężny i bolesny wyrwał się z piersi matki męczennicy. Drżące ręce uczepiły się krat i czoło zlane śmiertelnym potem przylgnęło do żelaza.

Syn odwrócił głowę. Coś niby uśmiech przemknęło po jego twarzy, wyrzucił jednym tchem z siebie: „Polska matko będzie! Za Nią giniemy!!" i głowę opuścił.

Gruchnął strzał. Upadł.

Polska krew wsiąkała wolno w niemiecką ziemię...

Przy zakratowanym oknie stała matka. Znieruchomiała z bólu, z rękoma na sercu, zda się wykuta z kamienia.

Hildegard zaśmiała się szatańsko...

W cztery godziny później ustawiono nas w czworobok.

Na szubienicy zawisła Matka-Polka nr 12368.

Wiesława B.

Paryż w żałobie

(Z wspomnień przedwojennych) — Napisał M. Berlacki

Kraków, w październiku.

(Ze wspomnień przedwojennych).

Październik 1934 r. Deszcz nudny, monotonny, bliskie Zaduszki, cały Paryż w żałobie.

Tragedia po tragedii!..

Jeszcze deszcz jesienny bezlitośnie zmywa na cmentarzu Père Lachaise stosy wieńców, kwiatów i wstęg na mogile tak przedwcześnie zgasłego Barthou, a już Paryż szykuje się do pogrzebu najwybitniejszego patrioty i obrońcy Francji Raymonda Poincaré.

W tak krótkim czasie Francja straciła: Clemenceau, Doumer'a, Painlevé, Briand'a, Barthou i Poincaré!

Przykre to wspomnienia i cała Francja, a wraz z nią „stolica świata", w pierwszym rzędzie, spoglądały z trwogą w najbliższą przyszłość, pełną, być może, zagadek i niespodzianek.

Dziś, 17-go października 1934 r., przypada smutna dla nas 85-ta rocznica zgonu polskiego „króla tonów" Frederyka Szopena.

Dziwnym zbiegiem okoliczności grób wielkiego kompozytora znajduje się tuż w pobliżu grobu rodziny Barthou.

Pełno, jak już wyżej nadmieniłem, kwiatów na świeżej mogile ministra, lecz dziś pomyślano także i o mogile muzyka, i na niej także kilka skromnych bukietów, złożonych przez wielbicieli Polaków oraz Francuzów.

Nic dziwnego, że Szopen, jako syn Francuza i Polki, stał się jednakowo drogim i dla Polski i dla Francji.

Serce muzyka znajduje się w Warszawie w kościele św. Krzyża, a zwłoki spoczywają tu, na Père Lachiase, jedynym w swoim rodzaju cmentarzu, ze względu na osobistości, które tu spoczywają.

Istna to encyklopedia znakomitości, prawdziwy Panteon.

Zanim dostajemy się do grobu Szopena, mijamy pomniki wojenne: Włoch, Belgii i Czechosłowacji, następnie szeregi pomników, wśród których rzucają się w oczy nazwiska Balzac'a i jego małżonki Ewy hr. Rzewuskiej, urodzonej na Ukrainie, dalej grób słynnego aktora Thalma, tuż w pobliżu spoczywa znakomita śpiewaczka Adelina Patti, dalej boska Sarah Bernard, najsubtelniejszy poeta Alfred de Musset i wielu, wielu innych. Setki, tysiące nazwisk światowych.

Marszałkowie, jenerałowie, politycy, rzeźbiarze, artyści, pisarze, malarze, muzycy. Wszyscy spoczywają na Père Lachaise. Rzec można „cmentarz wybranych" lecz my się, jednak, najdłużej zatrzymujemy przy pomniku Szopena, który był zresztą nie tylko muzykiem, lecz i politykiem, gdyż duszą swoją płonął i rwał się do czynu, gorąca zaś miłość do George Sand wszystko przezwyciężyła.

Dowiedziawszy się o powstaniu w Warszawie, Szopen pisze do swego przyjaciela Matuszyńskiego: „Jak się macie, przyjaciele moi? Mógłbym za Was wszystkich umrzeć. Jak chętnie chciałbym poruszyć wszystkie struny nie tylko uczuć, lecz także i pieśni, które ongiś śpiewali wojownicy króla Jana Sobieskiego, heń, tam, nad modrym Dunajem! Jeszcze raz Cię ściskam. Idziesz na walkę, wróć w randze pułkownika! Niech wszystkim się dobrze powiedzie! Dlaczego nie miałbym być przynajmniej Waszym doboszèm".

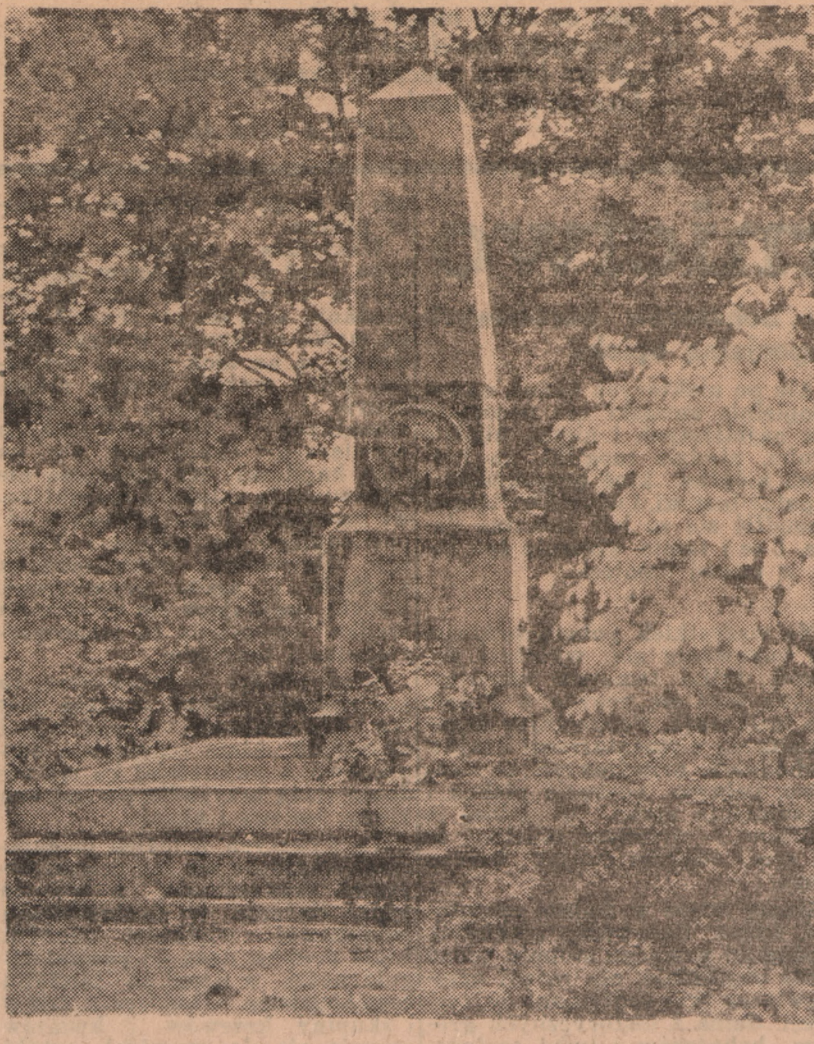
Tak się rwał wielki muzyk do ojczyzny, a tymczasem salony paryskie na gwałt rozchwytywały go, a kobiety za nim wprost szalały.

Pewien Francuz pisał: „Chopin zawraca głowy wszystkim Francuskom, a mężczyźni wściekają się z zazdrości. Chopin jest teraz w modzie i wkrótce świat cały nosić będzie rękawiczki à la Chopin, lecz tęsknota za ojczyzną zjada go".

A 15-go października 1849 r., w takiż jak dziś jesienny, smutny dzień, Szopen słuchał jeszcze uroczystego hymnu Stradelli w wykonaniu nadobnej hrabiny Potockiej; słuchając, artysta wciąż szeptał: „O, Boże, jakież to piękne, jakież to cudne!"...

17-go zaś października artysta zamilkł na zawsze, lecz jego twórczość została na wieki nie tylko wśród nas, lecz wśród całej ludzkości.

Deszcz dalej pada, rzucamy ostatnie spojrzenie na szlachetne popiersie marmurowe artysty, na piękne pomniki jego wielkich sąsiadów, na potężne krematorium, na całe otoczenie tego głośnego cmentarza i wracamy znowu do szumnego oceanu ludzkiego, który zowie się Paryżem!..



Pomnik Chopina na cmentarzu w Żelazowej Woli

List z kraju

Przemyśl - miasto pogranicza

Życie kulturalne i gospodarcze — Zapory i falochrony na Sanie — Ruch sportowy Misja francuska szuka swych rodaków

Przemyśl, w październiku.

Jesteśmy w kresowym Przemyślu i zwiedzamy największe, niemal graniczne miasto południowo-wschodniej Polski. Liczy ono dziś ponad 4.000 mieszkańców i odgrywa znaczną rolę w granicznym handlu z ZSRR.

Przez Przemyśl przechodzi eksport z Polski do ZSRR i import do Polski z ZSRR. Z Polski wysyłamy węgiel, otrzymujemy zaś rudę żelazną i inne towary. Przez Przemyśl płyną tysiące repatriantów ze wschodu do Polski. Miasto jest bardzo zniszczone, gdyż ⅓ domów leży w gruzach. Walących się domów nie remontuje się jeszcze, ale zarząd miasta mrówczą energią odbudował już elektrownię, sieć wodociągową i część spalonych szkół. Przemyśl jest przeludniony. Dźwignęła się z gruzów fabryka maszyn rolniczych i produkuje już maszyny, dźwiga się browar i garbarna. Rozwija się dobrze szkolnictwo średnie ogólnokształcące z I Państw. Gimn. i Liceum im. Słowackiego i II Państw. Gimn. i Lic. im. Morawskiego na czele, rozwija się teatr miejski „Fredreum" pod dyr. p. Wysockiego (gra obecnine „Męża z grzeczności"), konserwatorium muzyczne pod dyr. prof. Gołębiowskiego, pracują liczne stowarzyszenia nauk. i biblioteki.

Na czele miasta stoi prez. Wiślicki. Przewodniczący Miej. Rady Narodowej jest. p. Uchwat, Powiatowej Rady Nar. p. Szpunad. Komisją międzypartyjną kieruje p. Kiebuś. Na czele starostwa powiat. stoją p. Haśko i jego zast. mgr. Felczyński, a Samopomocą Chłopską kieruje ob. Dachów. W dziele odbudowy praca wre. Odbudowano dzięki pomocy szkoły inż.-saperskiej most na Sanie (kier. budowy dyr. miej. biura techn. inż. J. Małkowski). Nad odbudową gospodarczą wsi pracują szkoły rolnicze. Patronem miasta jest św. Wincenty, ku czci którego ludność urządza corocznie uroczystości. Pracuje Powiatowa Rada Społ. Osadnictwa Spółdzielczo-parcelacyjnego pod przewodnictwem R. Kisiela i przy współpracy OM — TUR, Samopomocy Chłopskiej, PUR-u, Wici, ZNP, Urzędu Ziem., władz i partyj polit. prowadzi akcję osadnictwa i kieruje osadników z Przemyśla i repatriantów na ziemie odzyskane. Osadnicy stąd jadą przeważnie do okręgu lignickiego. Pracują w powiecie instruktorzy rolni pod przewodn. inż. Czerankiewicza. Wojsko pomogło wydatnie przy siewie jesiennym. Wieś odbudowuje już swe gospodarstwa w coraz szybszym tempie. Rozwija się tam m. i. hodowla jedwabników. Pomoc wojska dla wsi jest zasługą dowódcy dywizji płk. Popko, którego odejście na inny posterunek pracy przyjęte zostało z żalem przez ludność. To też żegnano go uroczyście. W imieniu korpusu oficerskiego przemawiał gen. Rotkiewicz, imieniem garnizonu płk. Ginalski. Posterunek dow. dywizji objął teraz płk. Wieliczko, składając zapewnienie, że dalej stać będzie na straży miasta i powiatu i bronić przed bandami i wywrotowcami mienia i życia ludności.

Przemyśl nie zapomina o chorych żołnierzach w szpitalach Obdarza ich żywnością, owocami i papierosami przemyskie Tow. Przyjaciół Żołnierza. Przemyśl organizuje liczne imprezy odczytowe, jak np. niedawno odczyt Z. Kippowej w Zw. Zawod. Pracown. Państw. o Łużycach i ich dziejach. Tworzy się liczne świetlice, podejmuje się szereg akcyj społecznych, jak np. akcję zapomogową dla wdów i sierot po poległych. Stworzono Miej. Komitet Odbudowy Warszawy Insp. Szkolny tworzy kursy dla dorosłychn i szkoły dla analfabetów, tępiąc ciemnotę, największego wroga tężyzny państwa.

Ludność manifestuje często przeciw mowom różnych panów Churchillów i Byrnesów na masowych wiecach, protestujących przeciw kwestionowaniu polskich praw do ziem odzyskanych. Sesja wójtów w Przemyślu uchwaliła wszcząć akcję opieki nad b. partyzantami i wdowami i sierotami po nich. Sekcja instruktorów rolnych zajęła się ziemią, opuszczoną przez repatriowanych do ZSRR Ukraińców. Jest to 300 ha obszaru, którego zagospodarowanie jest w toku.

W Przemyślu powstało Tow. Polonistów, które organizuje w salach II Gimn. im. Morawskiego cykl odczytów, m. i. prof. St Jurka, prof. J. Stinzinga (o B. Prusie) i dr. St. Jerschiny o stylu, jako zjawisku kult. i lit. Istnieje też Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które odbyło już szereg zebrań, akademie ku czci Armii Czerwonej i zajęło się uporządkowaniem mogił poległych Bohaterów radzieckich. Społeczeństwo przemyskie wysłało delegację do marsz. Żymierskiego celem zaproszenia go na uroczystość poświęcenia sztandarów, ofiarowanych wojsku przez Przemyśl. Marszałek interesował się żywo bezpieczeństwem powiatu i grasowaniem resztek band, które zwalcza się skutecznie. W Przemyślu bawiła niedawno misja francuska, poszukująca rodaków swych z Alzacji i Lotaryngii, zawleczonych aż tu przez Niemców pod pozorem poboru do wojska. Ostatnio zbudowano na Sanie zapory i falochrony, celem ochrony mostów przed uszkodzeniem przez napór fal rzecznych, który jest szczególnie silny w jesieni i na wiosnę. Niedawno powstał w mieście Komitet Pomocny Zdemobilizowanym pod przewodn. prezesa sądu okr. Haszczyca, dyr. PUR-u Horodyskiego, przew. Z. S. CH. Dachora i in.

Stary i zasłużony klub sportowy przemyska „Polonia" wrócił znów do dobrej formy „przedwojennej" i odnosi ponownie szereg sukcesów. co daje powód do prawdziwego entuzjazmu licznym fanatykom sportowym Przemyśla. Zdobycie przez Polonię niedawno „jesiennego" mistrzostwa piłkarskiego okręgu przemyskiego jest prawdziwym sukcesem piłkarzy tutejszych, którym życzyć należy dalszych dobrych wyników w pracy nad sobą i dla dobra sportu na kresach. Przyczyni się do tego niewątpliwie odbudowa własnego boiska sportowego, w której pomaga wydatnie społeczeństwo tutejsze.

Lux eis perpetua!...

(Warszawie w Dzień Zaduszny)

Z poszumem wichru z nagich drzew
Opada zżółkłe liście,
Pada na bruki, kędy krew
Broczyła z żył rzęsiście...
W poświstach wichru słychać jęk
I echa salw skazańczych
I łomot ciał i czaszek brzęk
W ponurym śmierci tańcu...
I armat huki, jazgot kul,
Trzask murów słychać w szumie...
Zmierzchem cmentarny idzie ból
Bez dzwonów i bez trumien...
Warszawo! Pomnisz straszny dzień,
Czy wieczór ten pamiętasz,
Gdyś otulona w dymów cień,
Narodu wzniosła cmentarz?...
Gdy każda cegła, murów gruz
Tonęły w krwi topieli,
Gdy polski cmentarz w niebo rósł
Stosami ciał, piszczeli?...

*

Warszawo! Tyś od fortów, twierdz
Silniejsza, niespożyta,
Bo na tysiącach martwych serc
Wolności Cud wykwita!...
A tym, co serca mogił pleśń
W wieczysty chłód zakuła,
Niech Im brzmi wiecznej chwały pieśń:
— Lux eis perpetua!...

ALICJA ŁUKASIKOWA.

Obrazki z życia

W pociągu

Kraków, w październiku.

Przez okna wagonu migają przedmieścia Warszawy. Żółte i czerwone liście, żółte i czerwone domy... Ruiny, które bolą, jak świeże rany. Wśród tego niezmordowane ludzkie mrowie.

Pani w czarnym, pluszowym kapturku, siedząca obok bez przerwy patrzy w okno. W pewnym momencie wskazuje żałosne szczątki jakiegoś domu i mówi:

— Tu mieszkaliśmy, gdy jeszcze żył mąż.

Pan z woskowo-żółtą twarzą, — o obojętnym wyrazie, ożywia się nagle i pyta:

— A kiedy i gdzie zginął mąż pani?

To naturalne, że teraz narzuca się to pytanie: „zginął", a nie na przykład: kiedy i na jaką chorobę umarł, choć przecie zdarza się ludziom i w wojnę umierać w łóżku.

— W powstaniu! — odpowiada starsza pani i staje się nagle daleka, sztywna i niedostępna.

— Bo ja, proszę pani, straciłem też w powstaniu syna i żonę. Kiedy wróciłem z obozu, nie było już nikogo. I znów jestem sam...

Potoczyła się rozmowa o minionych dniach Warszawy. Ci ludzie mieli ją po prostu we krwi. Nie wiem, czy kto kolwiek kiedy kolwiek tak kochał swoje miasto rodzinne, jak warszawiacy Syreni Gród.

Na któreś stacji wszedł, a właściwie wtoczył się do wagonu gruby jegomość dobrze ubrany i ogromnie zadowolony z siebie. Zaraz też przyłączył się do rozmowy. Zaczął nam opowiadać o swoich wojennych przeżyciach. W pewnym momencie zwrócił się do nas z zapytaniem:

— Może ktoś z państwa miał gogoś z rodziny w Mauthausen, Gusen albo w Oświęcimiu? Ja byłem we wszystkich tych obozach.

Ktoś spojrzał na niego spod oka, ktoś uśmiechnął się półironicznym uśmiechem. Nikt nie odezwał się, nikt nie zareagował na dumne spojrzenie nieznajomego.

Koła wagonu stukały miarowo, a niezrażony milczeniem wytworny pan prawił dalej:

— Tak, byłem wszędzie. Dwa razy leżałem pod krematorium, miałem pięć żeber złamanych... A ile ja ludziom pomagałem... Dzieliłem się ostatnim kawałkiem chleba. I dziś to samo.

W tej chwili do przedziału weszła mała dziewczynka. Na jej bladej twarzyczce wielkimi literami wypisane było słowo „nędza". Każdy wysupłał po parę złotych i podał dziecku. Pani w kapturku dała jej kawałek chleba.

Gruby, wytworny jegomość czytał pilnie gazetę. A kiedy poszła dalej, zapytał:

— Po co państwo pozwalacie szczyć się próżniactwu?

Koła wagonu stukały miarowo.

Ot — ludzie i ludzie, serca i słowa — — —

(ajot)

Słowaczyzna

w 2-letnim planie gospodarczym Czechosłowacji

Dwuletni plan rozbudowy gospodarczej Republiki Czechosłowackiej uchwalony w dniu Święta Wyzwolenia Czechosłowacji przez Zgromadzenie, przewiduje również rozbudowę i uprzemysłowienie Słowaczyzny. Jest to niezwykle ważne, albowiem umożliwi zdrowe rozmieszczenie produkcji przemysłowej w całym państwie i da Słowaczyźnie nowe możliwości rozwoju gospodarczego, co z kolei przyczyni się wydatnie do podniesienia poziomu socjalnego i stopy życiowej tamtejszej ludności.

Czesi likwidują stopniowo przemysł na pograniczu, który należał do Niemców i przenoszą go w głąb swojego kraju. Część tego przemysłu zostanie właśnie przeniesiona na Słowaczyznę i tam zmontowana. Oprócz tego dwuletni plan rozbudowy gospodarczej państwa przewiduje zarządzenia w kierunku uprzemysłowienia Słowaczyzny, i na ten cel wyznacza się 22,31 miliarda koron, czyli ponad 30 proc. ogólnych inwestycji, przewidzianych w planie. Znaczenie tej poważnej kwoty uwydatni się tym bardziej jeśli ją porównamy z ogólnym dochodem Słowaczyzny, który wynosi w stosunku rocznym około 23 miliardów koron. Z ogólnej kwoty przeznaczonej na inwestycje 13,5 miliarda przeznacza się na inwestycje budowlane, resztę na podniesienie i przebudowę przemysłu, głównie na zakup nowoczesnych maszyn do fabryk.

Kwota na budownictwo jak widzimy jest bardzo wysoka. W całej Czechosłowacji w ramach dwulatki ma się wybudować 125.000 mieszkań, z tego na Słowaczyźnie 50.000 mieszkań. Inwestycje przemysłowe stworzą na Słowaczyźnie 47.000 nowych możliwości pracy, a ruch inwestycyjny da zatrudnienie 40.000 ludzi w budownictwie. W ramach dwulatki ma być na Słowaczyźnie przeprowadzona elektryfikacja 300 gmin, wybudowane mają być cztery nowe zakłady przemysłowe, jedna fabryka suchej destylacji drzewa, jeden zakład farmaceutyczny, rozpoczęta ma być dalej budowa rafinerii ropy naftowej oraz zakładów dla eksploatacji chemicznej węgla brunatnego, wybudowana ma być fabryka jedwabiu sztucznego, przędzalnia lnu, fabryka materii lnianej, dalej kombinat drzewny we wschodniej części Słowaczyzny, fabryka włókien drzewnych i płyt, fabryka mebli,

(Dokończenie na str. następnej)

Cmentarnictwo

Miejsce wiecznego spoczynku bohaterów narodowych winniśmy otoczyć specjalną opieką

Bydgoszcz, w październiku.

Cmentarz — to ostatnia ziemska przystań naszych najbliższych, których sen wieczny rok rocznie w Święto Umarłych, w Zaduszny Dzień — otulają modlitwy i wspomnienia tych, co pozostali.

Jakże olbrzymie żniwo śmierci przyniosła wojna miniona! Nie wszyscy leżą na naszej uświęconej polskiej ziemi. Ileż mamy samotnych, przygodnych mogił, rozproszonych po świecie. Są jak te pierwotne kurhany i pogańskie uroczyska, bo nie uświęcone ostatnią grudką ziemi, nie żegnane modlitwą kapłana i bliskich. Dalecy, samotni, lecz — Niezapomniani. I w tych ubogich mogiłkach z krzyżykiem z surowej drzewiny i w tych zupełnie bez krzyży i w takich co tulą się wśród mchów leśnych albo wśród wichrów na otwartym polu, jako ciche symboliczne pagórki... Niezapomniani. Bo te, jak tamte uświęcone są bezmiarem kochania i męką tęsknoty i bólu tych, co ich miłowali, tych co hołd oddali ich bohaterskim sercom.

Ale po niektórych żadne, nawet spopielałe szczątki nie pozostały dla najbliższych i niema nigdzie grobu, nigdzie mogiłki, na których mógłby ktoś przychodzić i zapalać lampki, i zdobić kwiatami i modlić się za ich samotne dusze. I te i tamte wiecznie żyć będą w naszej pamięci...

•

Na wszystkich polach twórczości posuwamy się wybitnie naprzód, tylko tematem cmentarnictwa nikt się prawie w Polsce nie interesuje. Porównując nasze cmentarze z cmentarzami krajów zachodnich, urządzonymi ze smakiem, pełnym poczucia piękna i zrozumienia myśli, w jakiej je założono — przyznać musimy, że na tym odcinku stoimy bardzo nisko.

Mamy wiele w Polsce cmentarzy, które nazywamy pięknymi. Można do pewnego stopnia uznać takie określenie, ale raczej przemawia za tym sentyment do tradycji, duma z historycznych grobów bohaterów i ludzi zasłużonych, na nich spoczywających, niż to, czego się wymaga od istoty piękna.

Wszystkie te cmentarze starego typu, choć drogie naszym sercom, mówią wyraźnie, że przy ich zakładaniu nikt się nie trudził żadną myślą estetyczną w wyglądzie. Groby są na nich różnej wielkości, jedne wyższe, drugie niższe, krzyże i nagrobki o nieproporcjonalnych i niesymetrycznych wymiarach. Znajdujące się na nich kapliczki czy mauzolea nie odpowiadają całości i charakterowi cmentarza i nie posiadają odpowiedniego tła zieleni i kwiatów. Ogrodzenia grobowców są niedbałe i nadto prymitywne. Krzyże znajdujące się zwykle na środku cmentarza są nieproporcjonalne i brzydkie.

Jeżeli chodzi o drzewostan, to najczęściej jedyną zielinią jest tzw. lipa płacząca, nieraz tuja i cyprysnik. Aleje rozrzucone bezplanowo, a najczęściej ku ich ozdobie służą przypadkowo sadzone klony, jesiony i akacje.

Na nowszych polskich cmentarzach znajduje się już pewną poprawę, przynajmniej w tym, że widać starania w dostosowaniu jednakowej wielkości grobów. Linie grobów dążą do pewnej regularności, a drogi są planowo rozmieszczone. Obsadzenie drzew i skupiny krzewów i kwiatów stosują się do prawideł sztuki ogrodniczej. Ale to nie wszystko.

Wiejskie cmentarze są często choć skromne i bardzo proste, lecz miłe; uzależnione najczęściej od starań proboszczów. Niektóre z nich są nawet założone parkowo, posiadając piękną aleję lipową a kwatery otoczone szpalerami krzewów. Widoczna jest dbałość o groby obsadzone harmonijnie dobranym kwieciem. Swoisty charakter posiadają cmentarza nadmorskie, mieszczące się często na terenie falistym, zniżającym się tarasami ku brzegowi.

Osobny typ nowoczesnych cmentarzy stanowią cmentarze garnizonowe.

Cmentarze nasze, chcąc współzawodniczyć z podobnymi miejscami wiecznego spoczynku państw zachodnich, muszą odpowiadać pewnym nowoczesnym wymogom. Zakładać je można w stylu geometrycznym, architektonicznym lub parkowym. Styl geometryczny razi swą sztywnością, architektoniczny wymaga pergoli, balustrad, schodów itp. budowli architektonicznych, przyczym muszą być również zastosowane też same formy architektoniczne i w przyozdobieniu zielenią, t. zn. piramidy z cisów, dębów, kule z bukszpanów itp.

Najlepszym przeto rozwiązaniem byłby styl parkowy. Głównym motywem powinny być drzewa, krzewy i kwiaty, a na ich tle umiejętnie dostosowane pomniki. Za urządzeniem takich cmentarzy przemawia wiele, przede wszystkim kwestia ekonomiczna, która w naszej powojennej, dorabiającej się dopiero Ojczyźnie stanowi rzecz ważną. Taki cmentarz pełen zieleni i drzew (również szpilkowych) jest b. praktyczny i tworzy sobą właściwie park. Oczywiście tego rodzaju parki-cmentarze muszą być organizowane pod fachową ogrodniczą opieką a poszczególne grobowce, chcąc ażeby posiadały estetyczny wygląd, muszą być systematycznie pielęgnowane przez potomnych.

Za przykładem wielkich miast europejskich, w których parki-cmentarze stanowią prawdziwe dzieła sztuki, powinniśmy stworzyć sekcje, do których należeliby ogrodnicy, architekci i rzeźbiarze, a których zadaniem byłoby tworzenie rodzimej sztuki cmentarnej, opartej na motywach swojszczyzny i popularyzowania ich w społeczeństwie.

Dzisiaj, kiedy przybyły nam smutne pamiątki w postaci Wzgórz Wolności, Mogił Bohaterów itp. z pietyzmem wznoszonych w nowowyzwolonej Ojczyźnie, nie zapominajmy, że dbałość o całokształt cmentarzy przysłużyłaby się niepomiernie tak kulturze narodu jak i pamięci Zmarłych.

Zofia Drwęska-Doeringowa.

fabryka konesrw mięsnych, jarzynowych i owocowych, wybudowane mają być dalej chłodnie mięsne itp. Również wybudowana będzie jedna wielka hydroelektrownia a rozpoczęta będzie budowa dalszych elektrowni.

Cyfry te i fakty dowodzą, że kwestia stosunku pomiędzy Czechami i Słowakami przechodzi na tory realnej współpracy gospodarczej, a jest wielce doniosłe, że konkretne rozwiązanie tej kwestii następuje w ramach właśnie dwuletniego planu gospodarczego, będącego wspólnym dziełem Czechów i Słowaków.

Hitler „malarzem pocztówkowym"

Doświadczenia redaktora francuskiego z obrazkiem malowanym przez „Führera"

PARYŻ (ZAP). Zbieg okoliczności zrządził, że do rąk redaktora pisma francuskiego „Le Parisien libéré" trafił jeden z obrazków, namalowanych niegdyś przez Hitlera. Jest to krajobraz z tyrolskimi chałupami. Redakcja pisma, nie zdradzając, kto jest autorem, przedstawiła obrazek kilku osobom z prośbą o ocenę. Poeta Paul Eluard określił obraz jako wybitnie brzydki, dodając ironicznie, że jest to dzieło „odświętnego malarza" Malarz Ferdynand Leger powiedział, że widać na pierwszy rzut oka, iż chodzi tu o pracę złego amatora, nadającą się najwyżej na dekorację do operetki. Pisarz Filip Soupault scharakteryzował oglądaną rzecz jako typowy wytwór pocztówkowy, a również ostatni z zapytywanych uznał dzieło Hitlera za brzydactwo. (al).

— Odezwa —

Komitet Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność wydał następującą odezwę:

Polacy!

Ojczyzna nasza usiana jest grobami. Nie ma w Polsce skrawka ziemi, gdzieby nie spoczywały zwłoki pomordowanych Rodaków. Nie ma rodziny, która nie opłakiwałaby swoich najbliższych — żołnierzy poległych w obronie godności, czci i niepodległości Narodu.

Na ziemi naszej poległy również tysiące żołnierzy Armii Czerwonej w jej wielkim pochodzie ku zwycięstwu nad wspólnym wrogiem, w śmiertelnych zmaganiach „Za Waszą Wolność i Naszą".

Na naszych ziemiach, w piecach krematoryjnych i obozach Majdanka, Treblinki, Oświęcimia i innych, znalazły śmierć z rąk niemieckich miliony obywateli innych Narodów, wyrwanych przemocą z ojczystych progów.

Ludzkość od zarania swego istnienia, poprzez wszystkie epoki i ustroje społeczne, czci pamięć swych zmarłych i daje temu wyraz w symbolicznych formach, właściwych tradycji narodowej i duchowi czasu.

W dzień Zaduszny Naród Polski składa hołd swym zmarłym, zdobiąc kwiatami ich groby. W całej Polsce zapłoną znicze cmentarne. Zaduszki Polskie, to dzień ogólnej narodowej żałoby. Aby dać jej godny wyraz, należy otoczyć serdeczną opieką groby i miejsca kaźni.

Powołany do realizacji tego zadania Komitet Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność, podejmuje w całym kraju szeroką akcję zbierania funduszów i wzywa społeczeństwo do współdziałania w tej akcji.

Niemcy będą sądzić
Polaków w strefie
amerykańskiej

BERLIN (ZAP). Amerykański Zarząd Wojskowy w Berlinie podał do wiadomości, że w amerykańskiej strefie Niemcy będą wykonywać władzę sądowniczą również nad obcokrajowcami, a więc wysiedlonymi, uciekinierami itd. Nadal wyłączeni z tego rozporządzenia będą ci, którzy stoją w służbie Narodów Zjednoczonych.

Najmłodszy biskup - najmłodszy opat

CITTA DEL VATICANO. (Obsł. wł.) Z „Acta Apostolicae Sedis" (Akta Stolicy Apostolskiej) dowiadujemy się, że Ojciec św. Pius XII zamianował ostatnio najmłodszego biskupa w Australii. Ów biskup — nominat urodził się w roku 1907, a święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1937.

* * *

Warto tu przypomnieć, że rekord co do młodości pobił — wśród infułatów świata — Polak, mianowicie O. Benedykt Biros, opat O. O. Cysternów w Szczyrzycu koło Limanowej, na Podhalu. Został on opatem, mając lat dwadzieścia siedem, w czwartym roku kapłaństwa.

Na przestrzeni setek lat nie notowały kroniki kościelne podobnego rekordu.

Ile Austrię kosztuje
okupacja

WIEDEŃ (ZAP). Austriacki bank narodowy ogłosił po raz pierwszy swoje tygodniowe sprawozdanie. Wynika z niego, że obieg banknotów wynosi 5.133.151.220 szylingów. Z tego okupacja kosztowała 2.605.000.000 szylingów. (w)

Drugi list z Paryża na odległość
Nad Sekwaną bez wina

Omlet Byrnesa — Minister Farge i sytuacja aprowizacyjna — Taniec słupów granicznych — Niewidoma rzeźbiarka — Żarłoczny dyplomata — Książki, film i mody

Prasa francuska w dalszym ciągu atakuje politykę Byrnesa, który chciałby zrobić z mniejszych narodów Europy jeden wielki omlet dla nasycenia apetytów hitlerowskich.

„I Francja ma być jednym z jajek do tego omletu?" — zapytuje p. Claude Martial w tygodniku „Les lettres francaises". — „Nie pozostaje nic innego jak ukoronować w Poczdamie jakiegoś Kaizera lub Führera i rozpocząć na nowo uzbrojenie zjednoczonej, wojowniczej, silnej Rzeszy, w sercu Europy, jako bariery przeciwko barbarzyńskiemu Wschodowi.

Czyli jedno państwo, jeden naród, jeden wódz..."

Ameryka, rzeczywiście, bardzo słabo się orientuje w geografii europejskiej i stosunkach politycznych Europy — jak twierdzi syn Roosevelta — i chyba nie zdaje sobie sprawy, że w Europie w ciągu ostatnich 30 lat granice państw zmieniały się 150 razy. Był to istny taniec słupów granicznych i obecnie jeszcze trwa ta dzika bacchanalia granic płynnych i ruchomych z Triestem na czele, nie mówiąc już o zmianach granic, jakie powstały po wojnie prusko-francuskiej w r. 1870 i po traktacie w San Stefano, po wojnie rosyjsko-tureckiej. Największym zmianom terytorialnym uległy Rumunia, Bułgaria, Jugosławia, Polska państwa bałtyckie i inne. Tylko Szwecja, Szwajcaria i półwysep Iberyjski mają granice nienaruszone. Granica zaś między Hiszpanią i Portugalia jest stała od roku 1680.

Można doprawdy pomyśleć, że wszystkie te wojny i zmiany granic prowadzi się tylko dla dobra łowców orderów, przemysłowców i kartografów, którzy muszą wciąż kreślić nowe mapy i w ten sposób nabijać kabzę. Dla tych ostatnich nastały wprost złote czasy Eldorada. I w tym danse macabre państw europejskich Ameryka chce być arbitrem, jest to interwencja zbyt lekkomyślna, gdyż Ameryka, pomimo dolarów i bomby atomowej, jest jednak młodym i mało doświadczonym mocarstwem.

* * *

Z aprowizacją w Paryżu jest niedobrze. Zarządzenia Ministra Aprowizacji



Pokój: to są skutki zadawania się z Marsem (kołyska z nowonarodzoną bombą atomową)
(La Marseillaise)

Farge'a nie cieszą się popularnością, gdyż nawet za pieniądze nie można dostać mięsa, tłuszczów, jarzyn, wina, nie mówiąc już o lekach. Wszystko to idzie na szaber i szmugiel do Szwajcarii, Belgii, Holandii i szary człowiek cierpi. Szczególnie dolega brak wina, w którym każdy Francuz szuka prawdy (in vino veritas). Obecnie nie znajduje on ani wina, ani prawdy. A prawda polega na tym, że powojenny kryzys aprowizacyjny zaostrza się wskutek defraudacji, malwersacji, spekulacji itp., w ktorych zresztą Paryż zawsze celował. Wystarczy przypomnieć sobie przedwojenne hece z madame Hanau, Stawiskim i mnóstwem innych rekinów, którzy pływali z całym komfortem i opływali w tym 5-milionowym oceanie paryskim.

Paryżowi więc zaimponować trudno, ale brak zwyczajnego popularnego wina jest dla niego czemś upokarzającym. To go pozbawia najmniejszej iluzji, że wojna już jest skończona.

* * *

Ongiś Paryż słynął ze swojej gościnności. Otóż opowiadają o pewnym dyplomacie perskim Mehemet Ri-



Byrnes (klęcząc przed Germanią): oddaję Pani prowincję Ruhry i Nadrenię, ażeby zobowiązać do myślenia o mnie jeszcze, często i zawsze...
(Les lettres françaises)

za, który w roku 1715 przybył do Paryża dla podpisania jakiejś umowy. Król oczwiście zaopiekował się dygnitarzem wschodnim i jego świtą i dostarczał mu codziennie trzy żywe barany, jedno jagniątko, 20 kur, 50 funtów masła, 50 funtów ryżu, 25 cytryn, 8 funtów soli, 10 funtów sera, 3 kopy jaj, 1 funt pieprzu, 3 funty przypraw, 8 funtów kawy, 8 funtów czekolady, 1/2 funta herbaty, 15 funtów cukru, 10 funtów tytoniu, 1 funt szafranu, 60 świec, 100 funtów chleba itd.

Dla tego dyplomaty, który nie używał jeszcze widelca i noża, wybudowano w „Hotelu Ambasadorów" specjalną łazienkę, w której spędzał po kilka godzin dziennie. Na odjezdnym Pers ten dobrze się popisał i hojnie obdarzył króla, jak w bajce wschodniej, mnóstwem brylantów, pereł, rubinów, złoconej broni, dywanów itp.

A dziś. Sic transit gloria mundi. Konferencja pokojowa i kartki żywnościowe!...

* * *

W Paryżu dużo mówią o niewidomej Rosjance Linie Po, która była w Moskwie znaną tancerką, ale straciła wzrok i zajęła się rzeźbiarstwem. Obecnie urządziła w Paryżu wystawę swoich prac, które cieszą się niezwykłym powodzeniem. Lina Po rzeźbi jedną ręką, a drugą kontroluje swoją pracę. „Jedna ręka dla pracy, mówi ona, a druga — żeby... widzieć".

Ale pocieszmy utalentowaną tancerkę: w Nowym Yorku założono w maju rb. specjalne laboratorium czyli „Depot oczu" („Eye Bank") gdzie po skrupulatnych doświadczeniach osiągnięto takie znakomite rezultaty, że można będzie w krótkim czasie oczy nieboszczyków zastosować do przywrócenia wzroku niewidomym. Coś à la przywrócenie młodości według teorji profesorów Steinacha i Woronowa.

Rynek wydawniczy w Paryżu bardzo się ożywił. Podaż dzieł francuskich i tłumaczonych niezwykła. Specjalny popyt istnieje na klasyczną literaturę rosyjską. Na półkach księgarskich ukazują się jedno po drugim dzieło Aksakowa, Gonczarowa, Lieskowa, Turgieniewa, Dostojewskiego, Tołstoja, Gogola i innych. M. in. wydano większą powieść autora fińskiego Maila Talvo pt. „Córa Bałtyku". Epoka 1743 roku bardzo burzliwa w historii Finlandii. Rzecz dzieje się w Helsinkach, „białej stolicy Północy".

Sezon teatralny jest bardzo ożywiony, ale o teatrze napiszę innym razem.

Co się tyczy filmów, to przyjemnie zaznaczyć, że niezastąpiony Maurice Chevalier bierze udział w nowym filmie René Clair pt. „Milczenie jest złotem".

Nowy balet w Monte Carlo, pod dyrekcją Eugeniusza Grünberga. powrócił z występów londyńskich. Soliści Juliusz Algaroff, Aleksander Kałużny, Włodzimierz Skuratow i inni mieli w Londynie wielkie powodzenie.

W modach powojennych daje się zauważyć jeszcze predylekcja do kostiumów męskich: spodnie, żakieciki, kombinezony, garnitury sportowe, myśliwskie i inne zaprzątają główki modystek i ich klientek, ale już powoli zaczynają zwracać na siebie uwagę luksusowe suknie wieczorowe.

Po sześciu latach niewoli, życie wraca do swojej normy.

M. Berlacki

Akcja pomocy zimowej

Tegoroczna akcja pomocy zimowej jest już w pełnym toku. We wszystkich miastach i miasteczkach powstały komitety pomocy najbiedniejszym. Pomoc ta udzielana będzie w postaci gorących posiłków i w miarę możności także i odzieży, obuwia i kwot pieniężnych. Poszczególne Ministerstwa przychodzą z pomocą. Ministerstwo Obrony Narodowej oddało do użytku środki lokomocji i magazyny wojskowe oraz posterunki do pilnowania. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wprowadziło opłaty od paszportów zagranicznych. Ministerstwo Administracji Publicznej zezwoliło na urządzanie składek ulicznych od 1. 10. do 31. 3. 47 wyłącznie na rzecz pomocy zimowej. Ministerstwo Skarbu za pośrednictwem władz i urzędów skarbowych ułatwia śiąganie dobrowolnych składek przy płaceniu podatków i przy wykupywaniu świadectw handlowych i przemysłowych. Ministerstwo Ziem Odzyskanych wprowadziło opłaty na rzecz pomocy zimowej od zezwoleń na wywóz nieruchomości z terenów Ziem Odzyskanych. Ministerstwo Rolnictwa zaleciło rolnikom dobrowolne opodatkowanie się na rzecz pomocy zimowej. Min. Aprowizacji i Handlu dostarcza artykułów żywnościowych dla kuchen ludowych na terenie całego kraju. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zaleciło urzędom rozsprzedaż znaczków wyłącznie na pomoc zimową. Ministerstwo Komunikacji zaleciło pobieranie dobrowolnych opłat. Ministerstwo Kultury i Sztuki opodatkowało bilety na widowiska teatralne od 5 do 10 zł od biletu. Ministerstwo Sprawiedliwości poleciło pobieranie opłat od podań sądowych na rzecz akcji pomocy zimowej.

Korespondent Tassa donosi z Nowego Jorku
Gdy Mołotów mowi...

Wielkie napięcie na sali obrad ONZ — Reporterzy i gromada fotografów otacza radzieckiego ministra spraw zagranicznych

Specjalny korespondent Tassa donosi po wznowieniu obrad Generalnego Zgromadzenia ONZ uwaga kół zbliżonych do ONZ a nawet całej amerykańskiej opinii publicznej skupia się na delegacji radzieckiej. Linia polityczna delegacji radzieckiej, którą cechuje duch współpracy i oddanie sprawie pokoju i bezpieczeństwa zyskała sobie szerokie uznanie. Organizatorzy kampanii antyradzieckiej, która ostatnio przyjęła wielkie rozmiary na łamach prasy reakcyjnej, ponieśli klęskę. W tych warunkach odpowiedzi udzielone przez Stalina na pytania, skierowane do niego przez agencję prasową United Press, spotkały się z ogromnym zainteresowaniem. Prasa amerykańska komentując odpowiedzi Stalina, podkreśla doniosłe znaczenie oświadczenia, będącego wyrazem polityki zagranicznej ZSRR.

Oczywiście wszyscy z niecierpliwością oczekiwali przemówienia szefa delegacji radzieckiej Mołotowa. Na długo przed zapowiedzianą godziną, sala, w której obraduje Generalne Zgromadzenie była przepełniona, jak nigdy dotychczas. Około 400 korespondentów zagranicznych zebrało się na galerii dla prasy. Mołotow został powitany oklaskami. Otoczyła go odrazu rzesza fotografów.

Gdy przewodniczący udzielił Mołotowowi głosu rozległy się długotrwałe oklaski. Przemówienie Mołotowa, które dawało jasny obraz sytuacji międzynarodowej oraz sytuacji w łonie ONZ zwłaszcza na Radzie Bezpieczeństwa, wysłuchane zostało z wielką uwagą. Kilkakrotnie zabrzmiały oklaski, kiedy Mołotow potępił kierunek w polityce zagranicznej, który jest odbiciem dążenia do podważania podstaw ONZ i kiedy piętnował „wojowniczą atmosferę", za którą kryją się plany panowania światowego i nowej agresji. Ogólne zadowolenie wywołało oświadczenie Mołotowa, o niewzruszonej gotowości narodu radzieckiego do wpółpracy pokojowej z wszystkimi narodami, miłującymi pokój, w intereste pokoju i powszechnego bezpieczeństwa.

W przeciwieństwie do wszystkich mówców, którzy zabierali dotychczas głos na Generalnym Zgromadzeniu, radziecki minister spraw zagranicznych zakończył swe przemówienie jasną i konkretną propozycją redukcji zbrojeń i wydania zakazu produkcji oraz używania bomby atomowej. Propozycje te zostały nagrodzone długotrwałymi oklaskami.

Z gmachu, w którym obraduje Generalne Zgromadzenie, tekst przemówienia Mołotowa został nadany przez licznych korespondentów agencji prasowych i dzienników. Agencja prasowa, zwłaszcza „United Press" podkreśliły ze szczególną uwagą propozycje Mołotowa, dotyczące podniesiena wydajności pracy ONZ oraz powszechnej redukcji zbrojeń, jak również zakazu produkowania i używania bomby atomowej „Associated Press" zaznacza, że Mołotow wystąpił w obronie zasady równości wielkich mocarstw i napiętnował Churchilla jako podżegacza wojennego. —

Całość przemówienia w tekście rosyjskim wynosiła ponad 1000 wierszy drukarskich. Ukazały się już komentarze w prasie światowej.

Obrady Rady Narodowej
Polaków we Francji

PARYŻ (PAP-is). W Paryżu trwają obrady 3-ciej plenarnej sesji Rady Narodowej. Polaków we Francji z udziałem 150 delegatów wszystkich departamentów. W sprawozdaniach podane zostały osiągnięcia dokonane w ostatnim roku, to jest repatriacja około 60.000 osób, pomoc dla starców w sumie przeszło 38 milionów franków. Przemówienie powitalne wygłosił p. Barcikowski. Powiedział on m. in. iż wierzy, że cała Polonia Francuska [illegible] do kraju.

Męczennicy sprawy Wolności



Cmentarz bohaterów czeskich, pomordowanych przez Niemców w obozach koncentracyjnych

Czyn społeczny

Towarzystwa Pomocy Naukowej im. K. Marcinkowskiego

Poznań, w październiku.

W związku z zbliżającą się setną rocznicą śmierci Karola Marcinkowskiego, którą to rocznicę Poznań uczci w sposób godny tego wielkiego społecznika, warto zapoznać się z losem jednego z największych jego dzieł: Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego.

Założone w r. 1841 Towarzystwo to zajęło się udzielaniem pomocy ubogiej młodzieży miast i wsi w ich drodze po wiedzę. Pomagało nietylko w czasie nauki gimnazjalnej, lecz także w czasie studiów uniwersyteckich w tym naczelnym założeniu by stworzyć w Wielkopolsce liczny zastęp inteligencji polskiej. Marcinkowski sam wywodząc się ze sfer niezamożnych, uparcie dążył do ukończenia studiów, a jako lekarz i wielki społecznik zdawał sobie sprawę z konieczności stworzenia silnego stanu inteligencji polskiej, zwłaszcza wobec nastawienia władz pruskich utrudniających wszelki pęd do nauki młodzieży polskiej.



W związku z setną rocznicą śmierci Karola Marcinkowskiego wmurowana zostanie dzięki Komitetowi Obywatelskiemu uczczenia rocznicy tablica pamiątkowa na ścianie domu, w którym przy ul. Walki Młodych 7 długie lata żył ten wielki społecznik. Tablica, która jest dziełem artysty rzeźbiarza Edwarda Haupta znajdzie się na miejscu, z którego Niemcy poprzednią usunęli

Jego hasło znalazło silny odezw w społeczeństwie polskim. Towarzystwo z miejsca stanęło na silnych podstawach dzięki poparciu udzielonemu przez warstwy ówczas posiadające. Dzięki działalności Towarzystwa stan inteligencji polskiej w b. zaborze pruskim był bardzo silny. Tym samym Towarzystwo to może w dużej mierze sobie przypisać zasługę utrzymania polskości pod zaborem tego sąsiada, którego polityka eksterminacyjna jest w chwili obecnej wszystkim bez wyjątku zbyt dobrze znana.

Towarzystwo dzięki przezornej polityce gospodarczej Zarządu przetrzymało zawieruchę pierwszej wojny światowej, przetrzymało inflację i w roku 1939 posiadało 1.200.000 zł majątku Po zajęciu Poznania przez wojska niemieckie majątkiem Towarzystwa zajęła się Arbeitsfront, która zażądała zestawienia bilansu na rok 1939. Ówczesne kierownictwo Towarzystwa z przygotowaniem bilansu zupełnie się nie spieszyło chcąc nietylko dać jak najdłużej zarobek urzędnikom swego biura, chcąc także jak najdłużej odwlec chwilę konieczności oddania majątku w ręce niemieckie. Prace te przerywane były nieraz przejściami politycznymi, gdyż i przeciwko Towarzystwu nie zabrakło niemców-denuncjatorów.

Wreszcie, gdy już nie dało się dłużej zwlekać, przekazano w lutym 1940 bilans władzom niemieckim. Odbitki bilansu jak i egzemplarze statutu Towarzystwa ukryto w butelkach zakopanych w piwnicy domu Towarzystwa. Zabrali je również członkowie Zarządu. Niestety, ani jedna z tych odbitek nie dochowała się do naszych czasów.

To niedochowanie się statutu stało się obecną tragedią Towarzystwa.

Z chwilą zakończenia działań wojennych pozostali przy życiu członkowie Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego przystąpili do pracy. Długoletni sekretarz Towarzystwa ks. kan. dr Noryśkiewicz dokonał rejestracji szkód wojennych. W grudniu ubiegłego roku zeszli się członkowie Dyrekcji by rozejrzeć się w położeniu Towarzystwa. Ks. kan. dr Noryśkiewicz scharakteryzował ubytek majątkowy, poczem postanowiono otaczać troskliwą opieką zachowanie 3 kamienic Towarzystwa, by stworzyć mieszkania i drobne warsztaty pracy dla rzemiosła polskiego.

Reaktywować działalności Towarzystwa nie zdołano. Brak statutu uniemożliwia Towarzystwu nawiązanie do swej pracy przedwojennej. Dyrekcja robi ogromne wysiłki by znaleźć gdzie kolwiek odpis statutu, co jednak do tej pory nie zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem. Gdyby Dyrekcja Towarzystwa nie miała uzyskać statutu trzeba byłoby Towarzystwo to od nowa tworzyć by uzyskać legalizację. Takie są przepisy prawne. Mamy jednak wrażenie, że słuszne ze wszech miar prawo o stowarzyszeniach winno tutaj znaleźć drogę wyjścia. Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego jest zbyt zasłużonym i zbyt starym, by ten przepis prawny miał przeciąć jego tradycję. Nowe towarzystwo pomocy naukowej, które trzeba by wskutek braku statutu dopiero tworzyć, nawet gdyby weszło w dotychczasowe uprawnienia, nie byłoby dalszym ciągiem przedwojennego Towarzystwa. Tradycja jest wprawdzie wartością idealną, ale za to właśnie wartością zbyt cenną, by można było dopuścić do jej przerwania.

Obecnie wobec setnej rocznicy śmierci Twórcy Towarzystwa Pomocy Naukowej reaktywizacja staje się bezwzględną koniecznością. Ponieważ Dyrekcja wśród swoich członków nie może egzemplarza statu odnaleźć, może w rękach byłych stypendystów znajdzie się taki egzemplarz. Gdyby jednak i tam nie miało się znaleźć egzemplarza, może władze prawno - administracyjne znalazłyby furtkę w swych przepisach umożliwiającą reaktywowanie tego Towarzystwa. Nie zapominajmy, że jest to Towarzystwo jedno z najbardziej zasłużonych, że otaczało ono na przestrzeni wieku pomocą młodzież ubogich sfer miejskich i wiejskich. Kiedy jak kiedy, ale obecnie to właśnie powinno być specjalne wzięte pod uwagę i mamy właśnie z tego względu nadzieję, że do reaktywizacji Towarzystwa dojdzie, bo dojść powinno.

H. S.

Mogiły wię[illegible] z okrętów śmierci



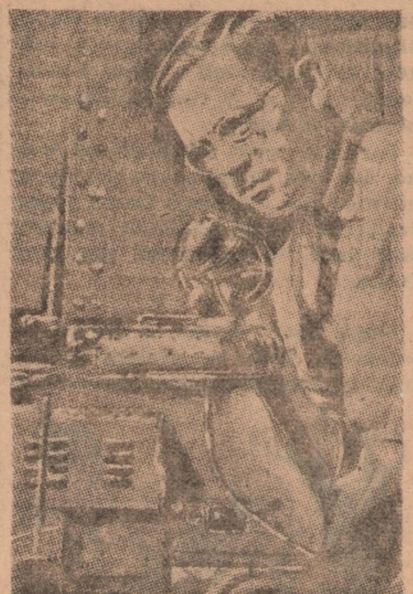
Wybrzeże morskie w okolicach Lubeki, na którego piaskach spoczęty wyrzucone przez fale ciała ofiar zbrodni niemieckiej Obok widoczne mogiły męczenników.

Aparat radarowy

LONDYN (PAP-dr). W Montrealu odbywa się konferencja lotnictwa cywilnego, w której bierze udział 26 ekspertów z 18 państw. Podczas konferencji demonstrowano pokaz nowego aparatu radarowego produkcji australijskiej.

„Lampa mówiąca" - czyli przenoszenie głosu za pomocą światła...

Technika, której potrzeby ostatniej wojny dodały bodźca do coraz to nowych poszukiwań, nie przestaje nas zdumiewać sensacyjnymi osiągnięciami. Ostatnią jej zdobyczą jest przenoszenie głosu ludzkiego w sposób bezdźwiękowy, za pomocą światła infra-czerwonego. Wynalazcą jest Amerykanin dr Norman C. Boese, widoczny obok na zdjęciu. Głos z mikrofonu przechodzi na widoczny w głębi generator, który wysyła w świat fale o frekwencji 350 milionów, silniejszej niż normalne fale radiowe. Na stacji odbiorczej cela foto-elektryczna przyjmuje fale i zamienia je w głos wypowiadającego słowa przy mikrofonie stacji nadawczej. — Dla rozmów tajnych specjalna lampa zatrzymuje wszelkie widoczne promienie świetlne. Szczególnie pożyteczne w nowym wynalazku jest, iż fale infra-czerwone nie podlegają żadnym zaburzeniom atmosferycznym i wpływa na nie jedynie tylko bardzo gęsta mgła lub dym.



Jest to w każdym razie wynalazek niezwykły. Oto głos ludzki zamienia się w fale świetlne, płynie bezszelestnie ponad lądami i morzami i znów zamienia się w głos! Nie jest wykluczone, że w dalszej przyszłości wynalazek dr Boese wpłynie decydująco na dokonanie przemian w obecnej radiofonii.

Bohaterom Dieppe



Na miejscu bohaterskich walk ofiarnego desantu stanął pomnik poległych Kanadyjczyków. Zdjęcie przedstawia moment odsłonięcia pomnika

Kongres włoskich socjalistów w marcu

RZYM (PAP) Dyrekcja włoskiej partii socjalistycznej, postanowiła, iż najbliższy 25 kongres partii odbędzie się od 9 do 13 marca 1947 r. w Rzymie.

Syjoniści potępiają akcję terrorystyczną

LONDYN (FA). Żydowska Rada Sjonistyczna uchwaliła rezolucję potępiającą akcję terrorystyczną w Palestynie.

Głos PZZ

Przed Kongresem
olaków-autochtonów Z. O.
w Warszawie

Prace przygotowawcze do Kongresu Polaków-autochtonów z Ziem Odzyskanych na terenie całego kraju są w pełnym toku. Specjalnie żywą akcję przygotowawczą roztoczono na terenie Ziem Odzyskanych, skąd mają się udać do Warszawy liczne zorganizowane grupy Polaków-autochtonów z własnymi zespołami artystycznymi. Z terenu Dolnego Śląsku przewidziany jest przyjazd w dniu 8. 11. br. do Warszawy grupy złożonej z 100 osób. Grupa ta składa się z delegatów 16 powiatów Dolnego Śląska. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu miejscowych władz administracyjnych grupa dolno-śląska zaopatrzona zostanie w środki transportowe i żywność na drogę.

Z województwa śląsko-dąbrowskiego przewidziane jest przybycie na Kongres Polaków-autochtonów z Ziem Odzyskanych 700 osób z 11 powiatów plus 70—80 osób przedstawicieli PZZ i świata naukowego.

Dzięki przychylnemu stanowisku ob. wicewojewody Notkego pomyślnie załatwiono sprawy administracyjne i transportowe.

Z terenu Ziemi Lubuskiej udaje się na Kongres Polaków-autochtonów z Ziem Odzyskanych do Warszawy ekipa z punktów zbornych w Zbąszynku i w Krzyżu. Z Dąbrówki wyjedzie do Warszawy słynny zespół z widowiskiem „Wesela Dąbrowskiego".

Radio-telefon Nowy Jork — Moskwa

NOWY JORK (PAP-dr). Oddano tu do użytku publiczności radio-telefon między Nowym Jorkiem a Moskwą. Aparat ten istnieje od roku 1943 lecz dotychczas służył jedynie dla rozmów oficjalnych.

Zdemaskowanie grupy przemytników broni w Kairze

LONDYN (PAP-dr). Egipska policja kryminalna wykryła w Kairze przemytników broni, u których znaleziono 700 karabinów oraz 1½ miliona nabojów i rewolwerów, przeznaczonych prawdopodobnie dla Palestyny.

Kalendarzyk

Sobota 2 listopada
Katolicki: Dzień Zaduszny.

POZNAŃ

Adres Redakcji i Administracji Działyńskich 8 tel. 41-57

REPERTUAR TEATRÓW I KIN

Piątek 1. 11. br. — **Teatr Wielki:** Faust. **Teatr Polski:** Majątek albo imię. **Teatr Nowy:** Wesele Figara. **Teatr Komedia Muzyczna:** Królowa przedmieścia. **Teatr Aktora i Lalki:** pop.: Szewczyk Dratewka, wiecz.: Kopciuszek.

Apollo: Kochaj tylko mnie, **Bałtyk:** Piętro wyżej, **Muza:** Manewry miłosne, **Rialto:** Uwodzicielka, **Warta:** Szyrmet — Chan.

Sobota 2 bm. teatry i kina nieczynne.

DYŻURY APTEK I SZPITALI

Do 2 bm. włącznie dyżurują apteki: Plucińskiego, M. Focha 78, Apt. im. Staszica, Apt. na Dębcu, Dębiecka 6, Apt. Winklera, św. Marcin 14, Apt. pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75, Apt. na Śródce, Rynek Śródecki 1.

Dnia 2 bm. dyżurują szpitale: SS Elżbietanek i Klinika Ortopedyczna, ul. Gąsiorowskich.

MLEKO I MĄKA NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE

POZNAŃ (S). Na karty żywnościowe MK wydawany będzie w bież. miesiącu chleb na karty pracownicze odcinek 27, 28, 30 po 2 kg oraz na odcinek 31 — 0,5 kg. Kartki rodzinne: odcinek 29, 28, 27 po 2 kg. Karty dodatkowe „C" odcinek 8, 9 po 2 kg. Ponad to przez kolejowe punkty rozdzielcze wydawana będzie mąka pszenno-razowa. Na karty dziecięce kupony od 37—54 wydawane będzie 10 l mleka, oraz na karty macierzyste „M" odcinek 1—30 15 l mleka.

ZBIÓRKA NA POMOC ZIMOWĄ

POZNAŃ (S). Miejski Kom. Akcji Pom. Zim. urządza 3 bm. pierwszą zbiórkę uliczną przy współudziale pracowników Urzędu Woj., Zarządu Miejsk., PKP.

Bandyta zawiśnie na stryczku

POZNAŃ (S). W dniu 29 ub. m. toczyła się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu w trybie doraźnym sprawa 21-letn. Burczyka Bol. Zawodnego Stefana, którzy w Opalenicy, pow. Nowy Tomyśl pod groźbą użycia broni skradli na szkodę lekarza dra Adamczyka 3 złote zegarki, srebrną papierośnicę, 3 złote pierścionki, złoty naszyjnik, lornetę teatralną oraz 55.800 zł. Oskarżony Burczyk w czasie ucieczki strzelił 2-krotnie w kierunku ścigającego go milicjanta Jana Kubały, strzał jednak chybił. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Burczyka na karę śmierci, a Zawodnego na 8 lat więzienia.

PIERWSZY KONCERT FILHARMONII POZNAŃSKIEJ

POZNAŃ (S). W auli U. P. odbył się pierwszy koncert Filharmonii, pod dyrekcją prof. Latoszewskiego. Jako solista wystąpił znany wirtuoz Raul Koczalski.

POD KOŁAMI SAMOCHODU

POZNAŃ (S). Przechodzący ul. Bukowską St. Ryberski z nieustalonych przyczyn dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu. W drodze do szpitala ciężko ranny zmarł.

Skon śp. S. Dybczyńskiego

POZNAŃ (S). W Poznaniu zmarł po dłuższej chorobie śp. Sylwester Dybczyński, b. senator, naczelnik wydziału szkół zawod. poznańsk. kuratorium okr. szkolnego. Zmarły oddał ogromne usługi przy tworzeniu szkolnictwa zawodowego na naszym terenie. W śp. St. Dybczyńskim traci szkolnictwo polskie jednego z najlepszych swych pedagogów.

ZJAZD INTROLIGATORÓW

POZNAŃ (S). W dniu 3 bm. obradować będzie ogólnopolski zjazd introligatorów zwołany przez Zarząd Gł. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego. W ramach zjazdu introligatorzy obchodzić będą 25-lecie istnienia swej sekcji. Obrady i obchód jubileuszowy odbędą się w świetlicy Drukarni św. Wojciecha Na zjazd spodziewany jest przyjazd delegatów z całej Polski.

Wczesne wydobycie ziemniaków

zapobiegnie klęsce głodu

POZNAŃ (S). Pow. Biuro Rolne (ul. Wyspiańskiego 12) potrzebuje natychmiast do wykopków 500 ludzi. Chętni winni zgłosić się w swoich komisariatach, które porozumieją się z Pow. Biurem Rolnym. Mieszkańcy śródmieścia zgłoszą się bezpośrednio w Pow. Biurze Rolnym.

Powiatowe Biuro Rolne zapewnia zgłaszającym się dostawę na miejsce pracy i powrót do miasta, ciepłą strawę oraz wynagrodzenie w gotówce, wzgl. naturze, w granicach od 250—300 zł dziennie. Poza tym przewiduje się premię w naturze wynoszącą od 1 szefla — 1 i pół kg ziemniaków. Z wezwania Pow. Biura Rolnego winni skorzystać w pierwszym rzędzie bezrobotni. Sprawa jest pilna, związana ściśle z interesem ogółu. Szybkie wydobycie ziemniaków zapobiegnie zwyżce cen i zmniejszy niebezpieczeństwo głodu, które, w związku z rychłą zimą staje znów przed nami.

W Słupsku odkryto

tajną rektyfikację spirytusu

SZCZECIN (tc). Brygada Ochrony Skarbowej w Słupsku zlikwidowała na terenie powiatu 19 bimbrowni, konfiskując przy tym 15 aparatów gorzelnianych oraz spirytus i samogon.

M. in. zajęto 160 l surówki gorzelnianej u odpowiedz. kier. Spółdzielni Samochodowej w Słupsku, Fr. Majewskiego.

Prócz tego kier. Brygady Ochrony Skarbowej H. Kasiak wykrył tajną rektyfikację w mieszkaniu Wilczyńskiego M. w Słupsku, ul. Wojska Polskiego 41. Wilczyński wraz ze swoją żoną Zofią przerabiał surówkę gorzelnianą na 96% spirytus i zasilał nim miejscowe apteki.

Kompletnie urządzony nowoczesny aparat rektyfikacyjny systemu „Savalla" wraz z urządzeniem laboratoryjnym ukryty był w łazience mieszkania wyżej wymienionych. Skonfiskowano przy tym 100 litrów surówki i spirytusu. Sprawcy, którzy niecnym procederem narażali Skarb Państwa na duże straty, zostali osadzeni w więzieniu.

Nasze recenzje

Królowa przedmieścia

POZNAŃ, w październiku.

Znany i sławny nawet potrosze wodewil krakowianina Konstantego Krumłowskiego, przeszedł przez chemiczne laboratorium znakomitego Leona Schillera. Napełnił on nowym gazem musującego humoru zwietrzałą lemoniadkę dawnych konceptów i niezrozumiałych dziś „młodopolszczyzn". Tak odświeżona „Królowa" poszła na polskie sceny i scenki. Na scenach działo się jej nierównie lepiej, niż na scenkach. Większy warsztat sceniczny dawał większe możliwości inscenizacyjne. Poznańska „Komedia muzyczna" pod kierunkiem reżyserskim St. Płonki-Fiszera zwróciła uwagę na wodewil Krumłowskiego-Schillera i wystawiła go ostatnio na swych deskach.

Wykonawców było wielu i wszyscy w miarę zdolności i sił starali się utrzymać na jakim takim poziomie. Królowa — Mania ładnie i fachowo śpiewała i tańczyła swe partie (Hanna Dobrzanka) — sekundował jej St. Winiecki w roli nieporadnego literata. Oksza wykorzystał swój ładny baryton do trzech piosenek w dwu rolach. Moliński walczył z nieporadnością. Maciejewski szczerze bawił publiczność humorem Majcherka, a Irena Żuromska stworzyła przemiłą postać modelki. Para ta stanowiła najprzyjemniejszy „punkt" całego przedstawienia. Wnorowska tym razem nie utrzymała się w tonie przekupki, a Relski za to zabawnie był pijany. Fiszer-Płonka grał nic nie znaczącą rólkę wójta i reżyserował przedstawienie z niezbyt dużym sukcesem. Gatunek rakiety świetlnej stanowiła Jamry z nieokiełznanym temperamentem, tańcząc i śpiewając „nieprzyzwoitego" kankana. Inni wykonawcy „tacy sobie". Dekoracje Zygmunta Szpingiera — znakomite. Gorzej było z muzyką, którą niewłaściwie obsadzono dwoma pianinami i perkusją, miast małego choćby, ale za to oryginalnego zespołu z tamtych czasów.

Tańce układał Jerzy Kapliński, ale materiał wykonawczy ani rusz nie chciał być beztroskim zespolikiem. I niechże baletnice nie śpiewają.

J. Korab

WYSTĘP M. KARWOWSKIEJ I J. POPŁAWSKIEGO

POZNAŃ (S). Znana para śpiewaków — Maryla Karwowska i Janusz Popławski wystąpią w Poznaniu dnia 3 bm. o godz. 19-ej w auli Akademii Handlowej (Wały Zygmunta Starego).

Budowa linii kolejowej Zbąszynek — Międzyrzecz

POZNAŃ (S). Pracownicy Dyr. O. K. P. udali się na Ziemię Lubuską, by wziąć czynny udział w budowie linii kolejowej Zbąszynek — Międzyrzecz. W drodze powrotnej zatrzymali się na stacji Zbąszynek, gdzie prezes ZZK Niemyt podziękował im za ofiarną pracę. Przemawiali również naczelnik służby ruchu i wicedyr. inż. Szczygłowski. Mówcy podkreślili znaczenie Ziemi Lubuskiej dla Polski. Na zakończenie chór „Hasło" odśpiewał pieśń „O ziemio ojców".

CZERWONY KUR

POZNAŃ (S). W mieszkaniu przy ul. Marsz. Focha 65 powstał pożar, który zauważył przechodzący ulicą Łopaczewski. Zawezwał on natychmiast straż pożarną, która ogień ugasiła. Władze wszczęły śledztwo w celu ustalenia przyczyny pożaru.

WIEC PROTESTACYJNY

POZNAŃ (S). W dniu 3 bm. o g. 11-tej odbędzie się wiec protestacyjny przeciwko zakusom na nasze granice zachodnie.

4 lata więzienia za kradzież gumy

POZNAŃ (S). Doraźny Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę 34-l. St. Hilarskiego, zamieszkałego w Poznaniu. W dniu 14 września br. przywłaszczył on sobie 7,5 kg gumy na szkodę firmy „Stomil". Sąd skazał oskarżonego na 4 lata więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich na okres 2 lat. Przed tym samym sądem odpowiadał również Józef Włodarski, lat 54, zamieszkały w Dębcu, ul. Malinowa 11, za przywłaszczenie opony na szkodę firmy „Stomil".

SZCZECIN

Oddział IKP w Szczecinie: ul. Zygmunta Felczaka 16, tel. 829

REPERTUAR TEATRÓW

Komedia Muzyczna: (ul. Swarożyca 8 — dojazd tramwajem nr 7) — „Rozkoszna dziewczyna" — komedia muzyczna.

Teatr Mały (Al. Wojska Polskiego) „Ich dwóch" — komedia Niewiarowicza.

PLAGA DZIKICH ŚWIŃ

SZCZECIN (tc). Lasy Pomorza Zachodniego obfitują w wielkie ilości zwierzyny, jak sarny, jelenie, zające, dzikie świnie itp. Szczególnie te ostatnie pojawiły się w takim nasileniu, że w bardzo znacznym stopniu niszczą ziemniaki i inne płody okopowe. Zagrożone są powiaty: Myślibórz, Wałcz, Choszczno, Drawsko, Koszalin i Białogród. Szkody tutaj poczynione przez dziki w ziemniakach dochodzą do 50 proc. Stada dzikich świń, spotykane przez rolników przewyższają swoją liczebnością 30 sztuk.

Zaniepokojeni tym stanem rzeczy rolnicy zwracają się do władz z prośbą o przyjście im z pomocą drogą urządzania polowań, co przyczyniłoby się do wyniszczenia szkodników oraz zasilenia rynku mięsnego w niezły artykuł.

„HONORKA Z BRONOWIC" STACHIEWICZA ODNALEZIONA W SŁUPSKU

SZCZECIN (tc). W połowie października został odnaleziony w Słupsku przez kierownika tamtejszej Brygady Ochrony Kosika, obraz pastelowy Piotra Stachiewicza „Honorka z Bronowic i Venus z Milo". Obraz znajduje się w nieuszkodzonym stanie w stylowej ramie francuskiej, pozłacanej. Przedstawia on wartość powyżej 100 tys. zł. Pochodzi ze zbiorów Salonu i Dzieł Sztuki Kazimierza Wojciechowskiego w Krakowie.

Koleje losu obrazu przedstawiają się następująco: Został on w 1939 r. wywieziony z Krakowa i ofiarowany przez niemieckiego „kulturträgera" bliskiemu „kameradowi". Następnie znalazł się w Słupsku, gdzie od sowieckiego oficera kupił go niej. Berezowski Józef za 19.000 zł. Ten chciał go z kolei sprzedać za 100.000 zł, jednak został nakryty przez Ochronę Skarbową i w wyniku obraz został zakwestionowany i zdeponowany do dyspozycji Wojew. Wydz. Kultury i Sztuki. Obecnie wróci prawdopodobnie z powrotem do Krakowa.

OLSZTYN

Adres Redakcji i Administracji ul. 22 Lipca 17.

25 lecie P. Z. Z.

Potężna manifestacją pod hasłem Jedności Narodowej

OLSZTYN (ki). W związku z 25-leciem istnienia PZZ, Zarząd Okręg. PZZ w Olsztynie zwołał na dzień 27 bm. Kongres ludności autochtonicznej z terenu Warmii, Mazur i Powiśla, w którym wzięło udział ponad 1.000 delegatów.

Po wysłuchaniu uroczystej mszy św. uczestnicy Kongresu zebrali się w salach zamku olsztyńskiego. Okolicznościowy odczyt wygłosił prof. Hartleb, po czym udano się na plac obok zamku, gdzie wicewoj. płk. Koral dokonał odsłonięcia pomnika Kopernika, następnie odbyła się imponująca defilada, w której wzięło udział wojsko, organizacje ze sztandarami i uczestnicy Kongresu.

ŁÓDŹ

Adres Redakcji i Administracji Piotrkowska 66 tel. 153 44

AGENTURA ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO w Zduńskiej Woli mieści się przy ul. Piłsudskiego 23 — Płociński. Tamże przyjmuje się ogłoszenia i prenumeraty.

REPERTUAR TEATRÓW ŁÓDZKICH

TEATRY: T. WP — Wielkanoc, T. Powszechny TUR — Stary dworek, T. Kameralny DŻ. — Major Barbara, T. Syrena — Bez żelaznej kurtyny, T. Lutnia — Wesoła wdówka. Teatr Gong — Przez dziurkę od klucza.

Dnia 2 bm. dyżurują apteki: W. Danielecki, Piotrkowska 127, J. Zajączkiewicz, Plac Boernera 37, Z. Gorczycki, Przejazd 59, T. Karlin, Piłsudskiego 54, G. Antoniewicz, Szosa Pobianicka 50, L. Steckel, Limanowskiego 37.

Dnia 3 bm.: J. Cymer, Wólczańska 37, St. Bojarski, Przejazd 19, J. Unieszowski, Dąbrowska 24b, M. Epsztajn, Piotrkowska 225, St. Trawkowska, Brzezińska 56, W. Pawlukiewicz i Ska, Pomorska 12, dr T. Lipiec, ul. Piotrkowska 193.

Dwulecie istnienia Oficerskiej Szkoły Intendentury

ŁÓDŹ (G). W związku z drugą rocznicą istnienia Oficerskiej Szkoły Intendentury w Łodzi, odbyła się promocja podchorążych poprzedniego kursu wyszkoleniowego. Na uroczystość tę przybyli szef Dep. Intendentury gen. bryg. dr K. Rudolf, dowódca OW Łódź gen. dyw. Żarako-Żarakowski, płk. Szley i płk. Świtelski. Po akcie promocji i przyjęciu defilady gen. Rudolf w otoczeniu generalicji i sztabu dokonał otwarcia wystawy dwuletniego dorobku Ofic. Szk. Intendentury. Wystawa mieści się w 8 salach, reprezentujących poszczególne działy pracy.

Pogotowie budowlane

ŁÓDŹ (G). Zarząd Miejski powołał do życia Pogotowie Budowlane, którego zadaniem jest śpieszenie z natychmiastową pomocą w wypadkach katastrofy budowlanej. Pogotowie znajduje się przy Straży Pożarnej m. Łodzi i zostało wyposażone w konieczny materiał budowlany, sprzęt, narzędzia oraz fachowców i robotników. Ponadto akcja ratownicza przy ewentualnych katastrofach jest tak pomyślana, by ludność, która może znaleźć się bez dachu nad głową, została zabezpieczona, by otrzymała pomoc sanitarną, a nawet aprowizacyjną.

W razie katastrofy budowlanej zarówno w nieruchomościach administrowanych przez Zarząd Nieruchomości, jak i prywatnych, należy natychmiast zaalarmować Straż Pożarną, tel. nr 8, lub MO.

Napad rabunkowy

ŁÓDŹ (J). Dnia 20 ubm. dokonany został napad rabunkowy we wsi Bachnatki gm. Różyce. Banda rabusiów składająca się z 11 osób, uzbrojona w automaty i granaty, wkroczyła do zagrody Wasiaka i po sterroryzowaniu domowników, zrabowała konia, wóz, świnie, oraz kilkadziesiąt tysięcy złotych. MO wszczęła energiczne dochodzenie.

MŁODZIEŻ NIEWIDOMA ZE ŚLĄSKA

ŁÓDŹ (G). Szkoła dla niewidomych przy ul. Tkackiej 34—36 wzięła pod opiekę młodzież niewidomą z rozbitych szkół Dolnego Śląska. Z Wrocławia przybyło już 13 dzieci, które zostały umieszczone w internacie i rozpoczęły naukę.

Odczyt „O doświadczeniach na Bikini" w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP-dr). W Prezydium Rady Ministrów rektor uniwersytetu warszawskiego wygłosił na zaproszenie premiera Osóbki-Morawskiego wykład pt. „Doświadczenia z bombą atomową na atolu Bikini".

Kupcy budowlani

posiadają własną organizację

ŁÓDŹ (J). W lokalu Zgrom. Kupców odbyło się zebranie organizacyjne Zrzesz. Kupców Branży Mater. Budowl. i Cementu m. Łodzi i woj. łódzkiego.

W wyniku obrad postanowiono założyć organizację branżową pod nazwą Zrzeszenie Kupców Branży Materiałów Budowlanych i Cementu m. Łodzi i woj. łódzkiego. Następnie wygłoszono referaty, obrazujące cele, zadania i potrzeby kupiectwa branży budowlanej oraz konieczność zrzeszenia się kupców w tej branży. Omawiano również rolę i znaczenie branży budowlanej na tle akcji odbudowy kraju oraz zainteresowanie się w tym względzie czynników oficjalnych. Przyjęty został także statut organizacji i dokonano wyboru władz. Do Zarządu weszli: inż. Kamiński W. (Łódź) — prezes, Maciejewski St. (Łódź) i Sufajda (Kutno) — wiceprezesi, Kapelski B. (Łódź) sekretarz, Szonert M. (Łódź) skarbnik, Gonsik K. (Łódź), Radzimirski E. (Łódź), Mateja J. (Głowno), Pomorski St. (Stryków) i Gardzyńska Janina (Skierniewice).

W interesie wszystkich firm materiałów budowlanych leży, aby niezwłocznie przystąpiły do Zrzeszenia, gdyż w ogólnym planie zaopatrzenia rynku przez przemysł państwowy będą uwzględniane przede wszystkim potrzeby kupiectwa zrzeszonego. Lokal Zrzeszenia Kupców Branży Mat. Budowl. mieści się przy Zgromadzeniu Kupców m. Łodzi, ul. Piotrkowska 40.

WYBRZEŻE

Adres Redakcji Administracji Gdynia Abrahama 49 tel. 270-82.

DYŻUR APTEK WE WRZESZCZU

WRZESZCZ. Nocne i świąteczne dyżury do 1 listopada włącznie pełni we Wrzeszczu apteka Nowomiejska (Plac Wybickiego 18).

REPERTUAR KIN NA WYBRZEŻU

GDYNIA **Warszawa:** Daleka Droga, **Atlantic:** Pod gołym niebem, **Oświatowe:** Prawo wielkiej miłości, **Fala** (Grabówek): Ukochany. **Promień** (Chylonia): Bohaterowie pustyni. GDAŃSK **Światowid:** San Demetrio. SOPOT **Bałtyk:** Zapomniana melodia, **Polonia:** Piętnastoletni kapitan, **Oświatowe II:** Boks i pływanie. WRZESZCZ **Bajka:** Manewry miłosne. OLIWA **Polonia:** Szpieg z San Quentin. WEJHEROWO **Świt:** Niebo jest dla was. SŁUPSK **Polonia:** Aktorka. TCZEW **Wisła:** Znachor. LĘBORK **Fregata:** Była sobie dziewczyna. PUCK **Mewa:** Czapajew.

Teatr Domu Marynarki Wojennej w Sopocie: „Wyrok".

ZEBRANIE „SOKOŁA"

GDYNIA (am). Polskie Tow. Gimn. „Sokół" Gniazdo Gdynia—Chylonia zawiadamia swych członków i sympatyków, iż w niedzielę, dnia 3 listopada br. odbędzie się w „Dworze Lipowym" o godz. 16 zebranie plenarne.

Czego domagają się autochtoni

GDAŃSK (am). Zjazd Polaków-autochtonów, jaki odbył się w Gdańsku, wśród wielu uchwalonych rezolucji szczególny nacisk położył na konieczność powołania autochtonów na stanowiska w administracji państwowej, w samorządzie i państwowych instytucjach gospodarczych. Spełnienie tego postulatu w znacznym stopniu przyśpieszy proces cementowania rozszczepionego w pewnych regionach niemiecką polityką narodowościową narodu polskiego w jedną twardą bryłę.

Sokoli ku czci Tadeusza Kosciuszki

GDYNIA (am). 26 października Tow. Gimn. Sokół w Gdyni urządziło w dzielnicy Chylonia imponującą „wieczornicę Kościuszkowską", na której m. im. popisywali się gimnastyką młodzi sokoli. Publiczność żywo oklaskiwała gimnastyków rokujących jak najlepsze nadzieje. Drużynę sokolą prowadzi zasłużony w wychowaniu fizycznym nacz. sokoli Czesław Knaps. Sokół chyloński w krótkim czasie pokonał wstępne trudności organizacyjne i jest jednym z najbardziej czynnych towarzystw w gdyńskiej dzielnicy robotniczej.

Stocznia nr 3 buduje

GDAŃSK (dz). Stocznia nr 3 w Gdańsku specjalizuje się w budownictwie mniejszych statków o konstrukcji drewnianej, gdyż posiada doskonale wyposażoną stolarnię, która pozwala jej na produkcję seryjną.

W pracach działu okrętowego stocznia ma poza sobą szereg remontów jachtów, kutrów, motorówek, holowników, a ponadto budowę — według planów Biura Konstrukcyjnego — specjalnej krypy dla nurków. Obecnie na zlecenie Morskiego Instytutu Rybackiego w budowie znajduje się siedem kutrów rybackich o mocy silnika 70 KM i przeznaczonych do połowów dalekomorskich.

Otwarcie linii kolejowej Sztum — Kwidzyn

GDAŃSK (dz). Linia kolejowa Sztum — Kwidzyń została otwarta bardzo uroczyście na stacji kolejowej w Kwidzyniu. Na udekorowany dworzec wjechał pierwszy pociąg, powitany entuzjastycznie przez publiczność. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik prac odbudowy tego odcinka p. L. Nanowski. Następnie przemówił starosta kwidzyński W. Sztejnik, który z całym uznaniem podkreślił prace robotnika kolejowego i jego dzieło. Wspólny posiłek, spożyty na torach kolejowych zakończył piękną uroczystość.

25 lecie P.Z.Z. na Wybrzeżu

SOPOT (am). Podobnie jak w całym kraju, tak i na Wybrzeżu Polski Związek Zachodni uroczyście obchodził 25 rocznicę swego istnienia. Rocznica ta jest w pierwszym rzędzie we wszystkich kołach PZZ w woj. gdańskim okresem szczególnie wytężonej pracy. Dość wspomnieć o wielkiej i szczególnie godnej podkreślenia akcji dokonanej przez PZZ w Wejherowie w związku z ekshumacją ofiar pomordowanych w Piaśnicy, pogrzebanie ich i urządzenie odpowiedniego cmentarza. Współudział w akcji tej wziął PZZ w Gdyni, który finansowo prace te popierał i przyczynił się do identyfikacji wielu zwłok, jak również do manifestacyjnego ich pogrzebu. PZZ w Sopocie, w okresie letnim zapoczątkował wielką akcję kolonii letnich pod namiotami nad morzem, a w okresie referendum zorganizował wiece w sprawie trzeciego pytania. Zewnętrznym objawem 25-lecia tej niezwykle pożytecznej organizacji są wydane z okazji tej uroczystości nalepki. Celem ich jest zasilenie kas Związku, który ma przed sobą olbrzymie zadania właśnie na terenie województwa gdańskiego. Wyrażamy nadzieję, iż społeczeństwo nasze przez drobne datki na nalepki da wyraz swej życzliwości do prac i osiągnięć Polskiego Związku Zachodniego na Wybrzeżu.



Groby ofiar „Krwawej Niedzieli" bydgoskiej

Dziennikarze szwedzcy zwiedzają Polskę

GDAŃSK (am). Przed kilku dniami przybyła promem „Drottning Victoria" do Gdyni wycieczka 9 dziennikarzy szwedzkich, reprezentujących wszystkie największe dzienniki szwedzkie w Sztokholmie, Malmö i Göteborgu. Dziennikarze po zwiedzeniu portu Gdyni i Gdańska w towarzystwie dyr. GUM-u Michalewskiego i dyr. BOP Szedrowicza odjechali do Warszawy, skąd pojadą do Krakowa i na Śląsk. Na Wybrzeży dziennikarze szwedzcy przyjmowani byli bardzo serdecznie przez konsulat szwedzki, gdzie spotkali się z przedstawicielami prasy Wybrzeża, Ligi Morskiej i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Szwedzkiej. Szwedzi wyrażali się z dużym uznaniem o odbudowie naszych portów.

Groźna banda
przed Wojskowym Sądem Rejonowym

GDAŃSK (am). We wtorek rozpoczął się w Gdańsku przed Wojskowym Sądem Rejonowym proces przeciwko 11 członkom podziemnej organizacji, która z bronią w ręku dokonywała napadów w celach rabunkowych, a jako cel ogólny miała zmianę ustroju Państwa Polskiego. Przewodniczył rozprawie płk. Parzeniecki. Na ławie oskarżonych zasiedli: herszt bandy Stanisław Kulik, używający pseudonimu Jan Wirski, oraz 10 jego współpracowników: Ernest Henryk, Jagła Zenon, Piątek Marian, Drelich Jan, Miklas Julian, Piątek Henryk, Pruss Marian, Stachowiak Antoni, Piątkówna Stefania i Baranowski Bogusław. Oskarżonych bronili adwokaci, Roman Lipiński, Krawczyński, Bronowski i dr Dąbrowski.

Banda pod przewodnictwem Kulika w dniu 11 lutego dokonała napadu na sklep Monopolu Tytoniowego w Orłowie, gdzie zrabowała 80 tys. zł. W czasie potyczki z bandytami zginął milicjant Julian Woliński. 2 marca br. członkowie tejże samej grupy dokonali napadu na sklep „Zgody" w Orłowie, gdzie skradli 47 tys. zł. 4 marca — z rozkazu Kulika został zamordowany sekretarz PPR-u w Obłużu pod Gdynią Wincenty Gruna. 11 marca br. banda zrabowała ze sklepu Monopolu Spirytusowego we Wrzeszczu 85 tys. zł, a 12. 3. z podobnego sklepu w Słupsku 80 tys zł. Ponadto 22 stycznia członkowie bandy zrabowali z lokalu PPS w Orłowie odzież pochodzącą z przydziałów UNRRA. Kulik ponadto oskarżony jest o to, że w marcu 45 r. stojąc na czele kompanii Szkoły Podchorążych uciekł z nią do lasu. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy za wyjątkiem Kulika, który przeczy niektórym punktom aktu oskarżenia, a ucieczkę z wojska wraz z całą kompanią tłomaczy tym, iż na ćwiczeniach został skrępowany przez swoich podwładnych. W niezwykle mętnych i unikających wyraźnego precyzowania wypadków tłomaczeniach stara się siebie uniewinić i zrzuca winę na swych przełożonych, przez których był rzekomo terroryzowany. Sąd powołał kilkunastu świadków. W sądzie znajdują się dowody rzeczowe w postaci pięciu pistoletów, 5 pistoletów maszynowych, kilku karabinów, mnóstwa amunicji i 6 ładunków dynamitu. Cały arsenał został znaleziony w melinie bandy, w Orłowie.

Człowiek, który wymurował sobie grobowiec za życia
Tajemnice cmentarza włocławskiego

(f) Cmentarz Włocławka nie różni się niczym od innych, chyba tym tylko, że na wielkiej przestrzeni, przekraczającej 16 ha, śpią snem wiecznym katolicy, protestanci i prawosławni. Na ogół w innych miastach większych szczególnie, istnieje kilka cmentarzy. We Włocławku jest inaczej. Od 1892 r. do chwili obecnej, jak dowiedzieliśmy się, pochowanych zostało na tym cmentarzu 80 tys. zmarłych czyli o 30 tys. więcej, niż obecnie Włocławek liczy mieszkańców.

Cmentarz we Włocławku kryje w sobie bolesne tajemnice z czasów okupacji. Nie wszyscy włocławianie wiedzą np., że w miesiącach od października do grudnia 1940 r. dzicz hitlerowska przewoziła nocami Polaków dokonując na nich doraźnych egzekucji. Rzędy zabitych strzałami w tył głowy ofiar — chowano w mogiłach zbiorowych. W jednej z takich mogił znajduje się 186 ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego. Parę nazwisk odczytano, reszta — niewiadomo kiedy zostanie zidentyfikowana. Na jednej z płyt widnieje napis „śp Tadeusz Masłowski ur. 1936 r. ? zginął śmiercią tragiczną w Osłonkach, licząc 10 lat?: śp. Czesława Masłowska ur. 1942 r. otruta została przez Martę Lang (Niemkę) Straszny dokument, jakże hańbiący dla „kulturtraegerów".

Cmentarz wojskowy, oprócz rozlicznych mogił tych, którzy polegli na Polu Chwały — zawiera 3 duże zbiorowe mogiły nieznanych z nazwisk żołnierzy i m. in. skromny a biorący za serce napis — „17-letnia Irena Jankowska zginęła przy rozdawaniu żywności w okopach".

Cmentarz żydowski, oddzielnie położony przy torze kolei szerokotorowej przestał istnieć. 80 płyt z nagrobków — Niemcy przenieśli na „swój" cmentarz, umieszczając swoje po drugiej stronie płyt napisy.

Pewnego rodzaju „curiosum" cmentarne; człowiek, który przygotował sobie grób za życia. W 1938 r. obywatel m. Włocławka, Jan Malinowski — dla siebie i żony za życia wybudował wspaniały grób. Na płycie kamiennej umieścił napis: „Tu leżą śp Agnieszka i Jan Malinowscy urodzeni... umarli... dnia. Wolnych miejsc rytownik nie uzupełnił, bo jeden z małżonków pochowany został w czasie wojny pod Lublinem, a drugi pod Warszawą. Okazuje się więc, że nie zawsze opłaca się być przezornym.

Ruch statków w portach polskich

POLSKI CEMENT DO AMERYKI I ROSJI

GDYNIA (am). W ostatnich dniach port gdyński załadował na statki duże transporty cementu. W dniu 29 ubm. do Santos na norweskim statku m/s „Rena" odeszło 7.500 ton cementu. Polski statek „Białystok", który przywiózł ponad 100 ton drobnicy UNRRA, zabrał w dniu 30 ubm. 8 tys. ton cementu do Ameryki Południowej. Statek fiński „Veli Ragna" załadował 3.300 ton cementu dla Rosji.

POMOC SZWEDZKA DLA POLSKI

GDYNIA (am). W ramach pomocy szwedzkiej dla Polaków, szwedzki statek „Twaan" przywiózł w dniu 29 ubm. 120 ton drobnicy. Zabierze on do Szwecji 150 płyt żelaznych, 55 ton rur żelaznych i 4 tony anodów cynkowych.

ŻELAZO I CYNK NA EKSPORT

GDYNIA (am). W dniu 29 ubm. wyszedł z portu gdyńskiego szwedzki statek „Elsy", zabierając do Szwecji przeszło 100 ton żelaza. Również szwedzki statek „Egon", który przywiózł 150 ton ekstraktu garbnika i około 100 ton drobnicy UNRRA, zabierze do Szwecji 300 ton cynku, blachy cynkowej i anodów cynkowych. Wszystkie przeładunki w dniu 29 ubm. w porcie gdyńskim wykonała niezwykle czynna firma przeładunkowa „Balsped".

1700-ny STATEK W GDAŃSKU

GDAŃSK (am). 29 ubm. wszedł do portu gdańskiego 1700-ny statek, licząc od dnia 1 stycznia br. Jest to francuski parowiec „Egee" — 2667 BRT; który przybył z Ijmuiden (Holandia) po węgiel dla Francji. Prowadzi jubileuszowy statek kpt. A. Rioult.

S/P „CEYLON" W GDAŃSKU

GDAŃSK (am). Statki szwedzkie, przewożące węgiel na trasie Polska - Szwecja są przeważnie małymi transportowcami. Ostatnio wszedł do portu gdańskiego duży frachtowiec szwedzki s/p „Ceylon" 5.590 BRT, który należy do królewsko-szwedzkiej linii okrętowej. Statek zabierze około 8 tys. ton węgla dla Szwecji.

KRAN PŁYWAJĄCY UNRRA W GDAŃSKU

GDAŃSK (am). 26 ubm. wszedł do portu gdańskiego piekny holownik holenderski „Tyne", który przyholował z Le Havre kran pływający „B. D. 715", dla UNRRA. Kran ten odszedł na stocznie celem poddania lustracji. Holownik „Tyne", który wyszedł 30 ubm. do Rotterdamu, posiada własną stację radiową nadawczo-odbiorczą, ma napęd motorowy i

WŁOCŁAWEK

Administracja i redakcja Pl. Wolności 17, tel. 1781

(f) Star. Pow. Ref. Apr. i H. podaje do wiadomości, że chleb w listopadzie wydawany będzie dla ludności pracującej pow. włocławskiego na nast. kupony. Kat I od Nr 1 — 6 i od 42 — 52 po 0,5 kg; na kup. kat II od 1 — 6 i od 42 — 48. Kat. III od 1 — 6 i od 42 —45. Kat. I R od 1 — 6 i od 42 — 47. Kat. II R od 1 — 6 i od 42 — 43, dodatek „C" od 1 — 8.

(f) **Osobiste.** Były referent Star. Pow. kpt. Butwiłowicz został zmobilizowany i obejmuje z dniem 1 bm. stanowisko Komendanta WF i PW na powiat i m. Włocławek.

(f) **W dniu 27 października** gimnazjum im. Długosza obchodziło 30-lecie swego istnienia. W związku z tym odbył się zjazd byłych wychowanków. Uroczystości rozpoczęły się mszą św., odprawioną w katedrze przez JE ks. biskupa Radońskiego. O godz. 15 odbyła się w sali gimn. akademia, na którą przybył JE ks. biskup Radoński. Na wstępie chór gimnazjalny odśpiewał parę pieśni, po czym przemówił dyr. Wł. Mirski, w serdecznych słowach witając uczestników zjazdu. Następnie, w imieniu b. wychowanków przemówił sędzia Stefan Kott. Długoletni nauczyciel gimnazjum prof. Tadeusz Fopp — przedstawił dzieje szkoły przed i po wojnie. Z kolei głos zabrał były dyrektor, ks. dziekan A. Leśniewski. Następną część akademii wypełniły deklamacje, po czym odbyło się zebranie towarzyskie, na którym odegrano fragment z „Nocy listopadowej". Uroczystość zakończyła zabawa taneczna.

(f) **Akcja kolonii letnich** przeprowadzona przez RTPD — kosztowała 750 tys. zł (oprócz produktów otrzymanych z kuratorium). Dożywionych dzieci było 1.982. Zorganizowano 7 kolonii i 9 półkolonii letnich.

(f) **Na ostatnim posiedzeniu MRN** —przewodniczący p. Bojańczyk odczytał tekst uchwały MRN w Toruniu, w sprawie zwalczania spekulacji w związku z cenami wolnego handlu. MRN upoważniła prezydium do wydania odezwy o podobnej treści, z ostrzeżeniem przed skutkami za spekulację i nieuzasadnioną zwyżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby.

(f) **W tych dniach przed** Sądem Grodzkim odpowiadał Kozłowski T. z Włocławka (Pl. Wolności 1), który dokonał kradzieży dwóch sztuczek materiału z wystawy sklepowej w firmie „Bata". Kozłowski został skazany na 1 rok więzienia.

(f) **Kościół parafialny św. Stanisława** potrzebuje natychmiastowego remontu. W listopadzie 1939 r. został aresztowany przez władze niemieckie i wywieziony do Dachau ks. prob. Straszewski oraz wikary Jankowski. Księża w obozie tym zginęli. W 1940 r. kościół został zamknięty i oddany na składy cykorii i zboża. Władze okupacyjne zniszczyły kościół doszczętnie, wywożąc moc drzewa przygotowanego na dokończenie kościoła i plebanii. Drzewa obrobionego, okupanci wywieźli 200 m kub., cegły około pół miliona szt. Pastwą grabieży padły również wszystkie rzeczy kościelne, jak ornaty, bielizna kościelna, komże, chorągwie itd. Przy nadzwyczajnym wysiłku i staraniach obecnego proboszcza ks. Zwierza, kościół został częściowo odnowiony, remont dalszy wymaga wielkich sum, a parafia bardzo biedna. Dom Ludowy, znajdujący się obok kościoła, częściowo jest już czynny i czeka dalszego wkładu gotówki. Za pośrednictwem naszej gazety zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa m. Włocławka o ofiary na odrestaurowanie kościoła i Domu Ludowego parafii św. Stanisława.

Areszt
aż do wyjaśnienia

MIASTECZKO KRAIŃSKIE (x) W czasie przeprowadzanej kontroli Komisji Specjalnej ujawniono, że Józef Rohloff podwyższył zupełnie nieuzasadnienie ceny na mięso i tłuszcze. Wymienionego osadzono w areszcie aż do czasu ukończenia śledztwa.

CHEŁMŻA

(ca) — **Ofiara.** P. Franciszek Kujawa z Poznania złożył w administracji naszego pisma zł 150,— dla reemigranta z Chełmży, obciążonego obowiązkiem wychowania 11 małoletnich dzieci.

Samorząd polski obraduje

Z konferencji Przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych w Warszawie — Przemówienie prezydenta Bieruta

W dniu 29. X. br. rozpoczęła się w Warszawie II Konferencja Przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych, która trwała 2 dni. Obrady zagaił wiceprezydent KRN Szwalbe, po czym wicedyr. Biskupski wygłosił referat „Problem usprawnienia pracy Rad. Narodowych", w którym omówił działalność poszczególnych Rad Wojewódzkich i nakreślił zadania na przyszłość. Następnie wiceprez. Szwalbe mówił o „gospodarce budżetowej samorządu terytorialnego" wskazując na pewne niedociągnięcia i braki w działalności Rad na odcinku budżetowo-finansowym. Ze strony samorządu oczekuje się wielkiego własnego wysiłku w kierunku uporządkowania jego gospodarki. Uznawana jest konieczność takiego ostatecznego unormowania finansów samorządowych, które pozwoliłyby ograniczyć stałe dotowanie samorządów przez Skarb Państwa.

„O Narodowym Planie Gospodarczym w związku z działalnością Rad" mówił prezes CUP-u Bobrowski, a następnie dyr. Biura Gen. Komisarza Wyborczego Szafrański omówił „zadania Rad Narodowych w toku wyborów".

Obrady popołudniowe pierwszego dnia rozpoczęło przemówienie Prezydenta KRN Bolesława Bieruta. Prezydent Bierut powiedział, że Rady Narodowe winny stać się bezpośrednim, codziennym łącznikiem pomiędzy społeczeństwem i organami władzy wykonawczej państwa. Rada Narodowa jest organem społecznym, działającym bezpośrednio w terenie, tzn. w specyficznym środowisku, w którym te same potrzeby i normy ogólnopaństwowe znajdują często swoisty wyraz i charakter, wymagający dodatkowych uzupełnień, które normy państwowe przystosowują do potrzeb danego środowiska. Szczególnie ważne znaczenie posiada tu zagadnienie tzw. autochtonów. Tylko ustawami i rozporządzeniami centralnych władz państwowych nie można rozwiązać tego zagadnienia skutecznie. Niezbędne jest tu wnikliwe podejście miejscowych organów społecznych, które potrafią w poszczególnym przypadku znaleźć właściwe rozwiązanie sprawy.

Od Rad Narodowych — mówił Prez. Bierut — człowiek pracy oczekuje ingerencji w tych wypadkach, w których zarządzenia ogólne wchodzą w kolizję ze specyficznymi potrzebami miejscowymi. I Rady Narodowe winny rzeczywiście ingerencje te umieć sprawować.

Przechodząc do zagadnienia niedalekich wyborów, powiedział Prez. Bierut, że trudno przesądzać, jak nowy sejm i nowa konstytucja ustosunkuje się do terenowych Rad Narodowych. Nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego, że nowa konstytucja będzie musiała uwzględnić cały szereg zmian istotnych i nieodwracalnych, jakie zaszły i zachodzą nadal w nowym układzie naszego życia społecznego. Jest absolutnie wykluczone, abyśmy mogli wrócić do form przedwojennych. Dlatego umocnienie, usprawnienie i ożywienie działalności Rad Narodowych jest warunkiem rozszerzenia współudziału w życiu państwowym wielotysięcznych rzesz działaczy zarówno z wielkich miast, jak ze wsi, jak z najbardziej oddalonego nawet od sejmu zaścianka. System Rad Narodowych jest najlepszą formą organizacyjnego i samorządowego urzeczywistnienia demokracji ludowej. Zagadnienie sposobu wyłaniania przedstawicielstwa do Rad Narodowych stanowić będzie w przyszłości problem odrębny.

Po przemówieniu Prezydenta Bieruta głos zabrał min. Grubecki wygłaszając dłuższy reefrat o zadaniach kontroli społecznej. Min. Grubecki daje korzystną ocenę działalności Komisji Kontroli Społecznej przy Radach Narodowych, uwypuklając ich rolę na tle panującej plagi nadużyć i znacznego upadku moralności publicznej po okresie okupacji.

W dyskusji, jaka się po referatach wywiązała, pierwszy przemawiał przedstawiciel WRN Gdańska, stwierdzając, że klęską Wybrzeża jest przerost różnych podejrzanych „zjednoczeń" i fikcyjnych „spółdzielni" zajmujących obszerne lokale. Następny mówca p. Wiechno omawia trudności w pracy na terenie wojew. Pomorskiego, kładąc nacisk na brak środków finansowych. Kolejno zabierali natsępnie głos pp. Pikniewski z Poznania i Dura z Olsztyna. Na tym zamknięto pierwszy dzień konferencji.

Napad rabunkowy pod Golubiem

GOLUB (Abe). W ub. sobotę około godz. 21 banda zamaskowanych 6 rabusiów dokonała niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie p. Kowalskiego w Słuchaju pod Golubiem.

Po sterroryzowaniu i pobiciu domowników zamknięto ich w piwnicy. Bandyci zrabowali bieliznę, garderobę, słoninę i tłuszcze oraz 10.000 zł gotówki i biżuterię.

Powiadomiona natychmiast Milicja Obywatelska wszczęła pościg za bandytami, którzy jednak zbiegli pod osłoną nocy. Dopiero po zebraniu obciążającego materiału aresztowano kilka osób z Kępska i okolicy, podejrzanych o napad.

Ze względu na prowadzone śledztwo nazwisk na razie nie można ujawnić.

Tej samej nocy podobnego napadu rabunkowego dokonano w Gajówce pod Golubiem.

Z tragicznych chwil Włocławka w 1939 r.

Odsłonięcie tabl'cy pamiątkowej

ku czci 217 zamordowanych nauczycieli

WŁOCŁAWEK (f) W dniu 29 października Związek Nauczycielstwa Polskiego we Włocławku. Inspektorat Szkolny i społeczeństwo — złożyło hołd 217 nauczycielom polskim z terenu Włocławka i okolicy — pomordowanym podczas ostatniej wojny.

Uroczystości rozpoczęły się mszą żałobną w katedrze, na którą przybyli przedstawiciele władz, duchowieństwa, organizacji społecznych oraz młodzieży ze wszystkich szkół.

Po mszy św uporządkował się pochód, który udał się pod gmach ZNP, gdzie uroczystość żałobną zagaił inspektor szkolny p. Kutyło Następnie przemawiali przedstawiciele władz, oraz kurator Okr. Szkolnego Pomorskiego z Torunia. Po przemówieniach nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej wmurowanej w gmach Zw Naucz. Polskiego, której napis głosi: „217 Oświatowców-Męczenników świętej sprawy polskiej, wywiezionych z domu tego przez barbarzyńcę niemieckiego w październiku 1939 r. — i wymordowanych. Związek Naucz. Polskiego". Obchód zakończony został defiladą młodzieży szkolnej.

30 lat pracy scenicznej

Toruń obchodził uroczyście jubileusz p. Zofii Molskiej

TORUŃ (em) Przed dwoma dniami artystka Teatru Ziemi Pomorskiej p. Zofia Molska święciła swój 30-letni jubileusz pracy scenicznej w polskim teatrze. Jubilatka wzięła udział w sztuce J. Szaniawskiego „Dwa teatry" grając z wielkim przejęciem rolę matki.

Po przedstawieniu rozpoczęła się właściwa uroczystość jubileuszowa. Na otwartej scenie wśród powodzi kwiatów, w otoczeniu całego zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej do wzruszonej jubilatki przemówił dyr. W. Horzyca, dziękując zasłużonej artystce za 30 lat owocnej pracy w teatrze i podkreślając zapał z jakim zabierała się do opracowania każdej nowej roli.

Następnie zabrał głos w imieniu wojewody pomorskiego przedstawiciel wojewódzkiego Wydz. Kultury i Sztuki, który w swoim krótkim przemówieniu złożył hołd zasłużonej jubilatce, zaznaczając, że praca aktora wymaga dużo więcej wysiłku i mozołu niż mogłoby się to wydawać każdemu z widzów siedzących na sali.

Z kolei artystce składali życzenia koledzy i koleżanki, przedstawiciele świata pracy, sfer artystycznych, prasy i społeczeństwa. Po odczytaniu telegramów nadesłanych jubilatce z całej Polski zrobiono wspólne pamiątkowe zdjęcie na scenie.

Publiczność zgromadzona na sali z entuzjazmem oklaskiwała artystkę, wzruszoną serdecznym przyjęciem torunian. W uroczystości jubileuszowej wziął udział również i Karol Adwentowicz, występujący gościnnie w „Dwóch teatrach".

TORUŃ

Administracja i Redakcja, ul. Żeglarska 27.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Piątek, godz. 19: Dwa teatry.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Piątek, godz. 20: Pan prezydent w kłopotach.

TEATRY ŚWIETLNE

Wolność: Piętnastoletni kapitan. **Bałtyk:** Zwariowane lotnisko. **Orzeł:** Samotny żagiel.

DYŻURY APTEK

Pod Orłem, Rynek Staromiejski 4. **Pod Łabędziem,** ul. Kościuszki 19.

(em) **Na Pomoc Zimową.** Komitet Pomocy Zimowej zawiadamia, że na zarządzenie Prezesa Rady Ministrów p. Osóbki-Morawskiego wszelkie imprezy i zbiórki uliczne organizowane w okresie od 1 bm. do 30. III. 47 r. winne być przeznaczone na Pomoc Zimową. W związku z tym Kom. Pom. Zim. apeluje do społeczeństwa Torunia, aby w tym czasie na wszelkich zabawach, imprezach i uroczystościach pamiętać o akcji pom. zim. i choć drobną zbiórką przyczynić się do ulżenia doli biednych i głodnych. Wszelkie wpłaty przyjmuje KKO m. Torunia oraz Komitet przy ul. Mickiewicza 24/26.

(em) **PCK Oddział w Toruniu** komunikuje, że wydaje się dla Kół Młodzieżowych PCK witaminy w drażetkach. Odbiór w składnicy Sanit. PCK przy ul. Łaziennej 24, II p. codziennie od g. 9 do 13 i od g. 14 do 16. Poza tym opiekunowie Kół przy szkołach powsz. zgłoszą się po odbiór części odzieżowych.

(em) **Wystawa przemysłu rolniczo-ogrodniczego.** która odbędzie się w Toruniu w 1947 r. w ramach „Dni Torunia" obejmować będzie dział maszyn rolniczych, ogrodniczych, maszyn do przeróbki drzewa, hodowli zwierząt, pszczelarstwo, artykuły gospodarstwa domowego i inne. W celu należytego przygotowania wystawy zorganizowany zostanie specjalny Komitet Społeczny, a stroną techniczną zajmie się powołana przez Prezydium MRN w Toruniu dyrekcją, która opracuje szczegółowe plany wystawy.

(em) **Nowy komendant WF i PW w Toruniu.** Do Torunia przybył mjr. Bąkowski, dotychczasowy kierownik sekcji PW, Wojew. Urzędu WF i PW. Mjr. Bąkowski objął funkcję komendanta Pow. Urzędu WF i PW, które to stanowisko zajmował dotąd kpt. Śmietański, obecny referent WF przy Pow. U. WF i PW. Mjr. Bąkowskiemu i kpt. Śmietańskiemu życzymy powodzenia i owocnej pracy na nowych stanowiskach.

(em) **Świat pracy na Pomoc Zimową.** W pełnym zrozumieniu niesienia pomocy bliźnim podczas zbliżającej się zimy, świat pracy opodatkował się od miesięcznych poborów w wysokości 1% na Pomoc Zimową. Przypadające kwoty należy wpłacać do KKO m. Torunia, zaś listy imienne potrąceń przesyłać do biura Komitetu przy ul. Mickiewicza 24/26.

(em) **Otwarcie nowej szkoły w Złotorii.** W ub. niedzielę odbyło się otwarcie nowozbudowanej szkoły w Złotorii (pow. Toruń). Materiał na budowę dzięki ofiarności miejsc. społeczeństwa, Opieki Rodzicielskiej i gminy zakupiony został od wojska i bezpłatnie przewieziony na miejsce budowy Szkoła, zawierająca 4 przestronne klasy, mieści się w obszernym budynku typu barakowego. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz. po czym głos zabrali w imieniu władz: wicestar. toruński p. Jerzy Zakrzewski, oraz kurator Okr. Szk. Pom. dr Skopowski. Uroczystość zakończono przedstawieniem amatorskim.

GOLUB

(k) — **Akademia ku czci Chrystusa Króla.** W ub. niedzielę w sali Domu Miejskiego odbyła się uroczysta akademia ku czci Chrystusa Króla, zorganizowanan przez miejscowy „Caritas". Na program złożyły się: deklamacje, inscenizacje sceniczne i występ chóru „św. Cecylii". Całość wypadła dobrze.

(k) — **Chór kościelny „św. Cecylii"** cieszy się w Golubiu wielką popularnością. Bierze on udział we wszystkich imprezach i akademiach, upiększając swym śpiewem wszysttkie uroczystości. Obecnie na dzień 10 listopada chór „św. Cecylii" przygotowuje wielki wieczór pieśni i humoru.

WYRZYSK

(kb). **Odznaczenia.** Odbyła się tu uroczystość wręczenia odznaczeń zasłużonym milicjantom i członkom ORMO. Po przemówieniach przedstawicieli władz i organizacji spo' przedstawionych do odznaczenia udekorował p. starosta Borowski.

Ujęcie sprawców kradzieży w cukrowni

KRUSZWICA (hj). Jak już donosiliśmy, w dniu 13 bm. w cukrowni w Kruszwicy skradziono 49 worków cukru, 3 pasy skórzane oraz większą ilość towarów w Spółdzielni Cukrowni. Jako sprawcy kradzieży aresztowani zostali: Skonieczny L., Borówka W. Korcz Fr., Radolski J., Sobczak J., Gumiński B., Kolczyński M Nadzieja B., Kowalski S., Dybicz J., Tadzik F. i Nowak M. Wymienieni oczekują w areszcie na rozprawę sądową.

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI

(f) W tych dniach w Aleks. Kuj odbyło się zebranie Koła Prelegentów Między inn. przemawiał kier. Miejskiego Oddziału Propagandy i Informacji z Włocławka p. Janicki Przewodniczącym nowoutworzonego Koła wybrany został p. Kończyński L. — kier szkoły powsz. Na zakończenie ustalono warunki wyścigu pracy pomiędzy świetlicami włocławskimi i aleksandrowskimi Nagroda będzie ufundowana przez Oddz. Inf. i Prop.

GRUDZIĄDZ

Agentura — ul. Małogroblowa 2, I p. Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę

(x). **Wydz. Apr. i H.** podaje do wiad., że do 3 listopada sklepy mleczarskie wydawać będą na karty z paźdz. „D" od 6—12 lat na kup. 9 — po 6 puszek mleka skondens., a na kup. 10 — po 415 g mleka w proszku. Przypomina się, że przydział art. dziewiarskich na II kwartał 46 r. należy bezwzględnie pobrać do 31 bm.

(x) **Przydział chleba na karty z** listopada jest nast.: dla kat. I na kup 1 — 6, 42 — 52 — 8,5 kg; kat II na kup. 1 — 6, 42 — 48 — 6,5 kg; kat. na kup 1 — 6, 42 — 45 — 5 kg; kat. I R na kup. 1 — 6, 42 — 47 — 6 kg; kat. II R na kup 1 — 6, 42 — 43 — 4 kg; kat. „C" na kup. 1 — 8 — 4 kg, na każdy kupon po 0,5 kg chleba.

(x). **Grudz. Oddz. „Społem"** komunikuje, że z dniem 31 październ. kończy się termin wydawania papierosów przydziałowych „Bałtyk" i amerykańskich na karty kat. I prac. i „MK" za październik.

(x). **Fabryka Herzfeld i Victorius** wysyła w tych dniach pierwsze wagony zamówionych fabrykatów wagi ok. 1.000 ton do północnych krajów europejskich. Artykuły te znaczone są napisem „Made in Poland". Personel fabryki wynosi obecnie już ok. 900 pracowników.

(x). **Sprzedaż mebli poniemieckich i opuszczonych.** Deleg. Okr. Urz. Likwid. wydaje za opłatą specj. druki starającym się o kupno poniemieckich wzgl. opuszczonych mebli z wyszczególnieniem danych ruchomości, w czym instrumenty muzyczne, książki odpowiadające potrzebom naukowym i kulturalnym posiadaczy. Przypominamy, że wnioski składać należy do 31 bm.

(x). **Uroczyste nabożeństwo żałobne.** Dnia 29 bm., w siódmą rocznicę niewinnie rozstrzelanych 10 grudziądzan, odprawił ks. prob. Kalinowski w kościele farnym mszę św. żałobną za spokój duszy wszystkich pomordowanych. Pienia żałobne wykonali członkowie chóru kościelnego.

(x) **Ukonstytuował się Kom. Odbudowy Grudziądza** z prezydentem miasta Mówińskim na czele. Do Komitetu dokooptowano wszystkich obecnych na zebraniu w liczbie 45 osób.

WĄBRZEŹNO

(bp) **Konstytucyjne zebranie Miejskiego Koła Tow. Burs i Stypendiów.** Pod przewodn. nacz. Poczty, prezesa MKTB i S odbyło się zebranie konstytucyjne Koła. Do zarządu weszli pp.: Majczyk, K. Waśniewski i Górska. Ławnikami zostali ks. Pisarski, dyr. Wasielewski i prof. Bączyński Na posiedzeniu omówiono szczegóły zbiórki ulicznej na rzecz Tow. B. i S. która odbędzie się w niedzielę dnia 3 bm.

Życiem przypłacona lekkomyślność

RADZYŃ (m) W Linowie 6-letni Władysław Syngierski, chcąc wskoczyć do będącej w biegu ciężarówki, trafił pod koła samochodu. Lekkomyślny chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Dnia [illegible] listopada br., o godz. 6.30, odbędzie się w kościele parafialnym w Wąbrzeźnie

msza św. żałobna

za spokój duszy

Wacława Sigurskiego

poległego w obronie Ojczyzny śmiercią żołnierza w 1939 r., na którą uprzejmie zaprasza krewnych i życzliwych

6634 **Żona z synkiem**

†

We wtorek, dnia 29 października 1946 r. o godz. 12-tej w południe zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, kochana córka i siostra ś. p.

Wanda Handschuh

z domu Zakrzewska

przeżywszy lat 31.

O czym zawiadamia w nieutulonym smutku

Mąż i Rodzina

Bydgoszcz, dnia 31. X. 1946 r.
Aleje 1 Maja 71

Pogrzeb odbędzie się dnia 2. XI 1946 r. w Łodzi [illegible] kaplicy cmentarza Zarzewie o godz. 15-tej.

Uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłej odprawione zostanie poniedziałek dnia 4. XI. 46 o godz. 7 w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa Bydgoszczy przy Pl. Piastowskim. 236

OSTRZEŻENIA

Ostrzegamy wszystkich P. T. Kupców, że F. Dominikowski z Twardej Góry, który podszywa się pod naszą firmę, pobierając zaliczki, jest zwykłym oszustem, ściganym przez władze. Ostatnio był widziany w Szczecinie. Wszelkie informacje o miejscu pobytu Dominikowskiego prosimy kierować do prokuratora Sądu Okręgowego w Grudziądzu lub do firmy „Reklama" R. Gajda, Łódź, Piotrkowska 46. (2358r

KUPNO

WEŁNĘ owczą surową oraz garbarską skupuje po cenie wolnorynkowej „Wełna", Bydgoszcz, 3 Maja 22, tel. 37-32. (6300

UWAGA!

Maszyny do liczenia: ręczne — elektryczne „Facit" „Sundstrand", „Rheinmetall", „Astra" „Continental" „Mercedes-Euklid" „Walther" „Hamman", „Brunswig" „Monroe" „Thales" oraz wszystkich systemów maszyny do pisania z długimi wałkami 48—65 cm natychmiast zakupi dla poważnej instytucji **Zakład reparacyjny Maszyn Biurowych, Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15, J. Skarbonkiewicz** Aktualne również maszyny biurowe nawet zniszczone i połamane. (2332r

WŁOSIE końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drążkowski i S-ka, Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 1 (przy Placu Teatralnym) Płacimy najwyższe ceny. (6578

Kupię kanapkę stylową (Biedermeyer) i dwa krzesła-foteliki możliwie zielonym jedwabiem obite oraz witrynkę. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „6690".

Mleko w proszku kupuje względnie zamienia na cukierki Pomorska Fabryka Czekolady Spółdzielnia Pracy, Sobieskiego 6. (2361r

Kupuję woski wszelkiego rodzaju, tłuszcze zwierzęce, kalafonię. Fabryka mydła i pasty „Sokół", Bydgoszcz, Grudziądzka 25. (6695

Znaczki pocztowe — najkorzystniej kupuje — sprzedaje „Rybak" Gdynia, Świętojańska 47. (2158r

Kupimy przyczepkę dwukołową do samochodu osobowego. Zgłoszenia kierować do Pomorskiej Fabryki Rowerów w Bydgoszczy, ulica Nakielska 89 telef. 1276. (2353r

Poszukuję klepek dębowych parkietu. Oferty z podaniem cen kierować do IKP Bydgoszcz pod „Parkiet". (6688

Poszukuję kupna suchych desek dębowych 24 mm grubości lub 70 mm grubości brusów. Oferty z podaniem cen kierować do IKP Bydgoszcz pod „Suchy dąb". (6687

SPRZEDAŻ

Fortepian „Seilera" czarny krótki sprzedam. Bydgoszcz, Grudziądzka 23, parter. (6691

Ozdoby choinkowe hurtowo na miejscu i za zaliczeniem. Także bomby samoświecące. Wysyłamy cennik i próbne komplety. „Reklama", Łódź, Piotrkowska 46. (2329r

Szwalnia bielizny damskiej **hurt** „Syrenka" Mirosławy Stawiskiej. Wytworna bielizna szermezowa i ciepła. Łódź, Al. Kościuszki 93 (przy Bandurskiego), tel. 18910. (2359r

Ostry pies do sprzedania. Wiadomość Nakielska 98, Bydgoszcz, codziennie od 16 popołudniu. (2368r

Kapelusze męskie w różnych kolorach z nowej przesyłki polecają: St. Handschuh i T. Witkowski, Bydgoszcz, Al. 1 Maja nr 71. (2373r

Ozdoby choinkowe szklane oraz świeczki ozdobne sprzedaje hurtowo. Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6. (2241r

Świąteczne pocztówki na Boże Narodzenie, szopki, kalendarze, wycinanki, gry, bajeczki dostarcza Wydawnictwo **„Interprint"** Bronisław Szczepski, Warszawa, Marszałkowska 137, Kraków, Gertrudy 12, tel 575-80 (2221r

Parniki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140 litrowe poleca Pałaszewski Warszawa Poznańska 38 151r

Wialnie z tryjerem do sortowania zboża dla większego gospodarstwa sprzeda Pałaszewski Warszawa Poznańska 38 (152r

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Fabryka Waty i Przędzalnia pod Zarządem Państwowym w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 67, ogłasza przetarg publiczny na dostarczenie kotłów i materiału oraz wykonanie centralnego ogrzewania parowego niskiego ciśnienia w budynkach fabrycznych.

Warunki przetargu oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w biurze fabryki.

Termin składania ofert do dnia 6 listopada br. Zastrzega się wybór oferenta. (2357r

Felcówka (szpundówka) na sprzedaż. Bydgoszcz, Toruńska 127, warsztat mechaniczny. (6685

Mam na sprzedaż mniejszą lub większą ilość desek i kantówki o różnych rozmiarach i także przyjmuję zamówienia według listy. Oferty z podaniem cen kierować do IKP Bydgoszcz pod „Sosna". (6686

Pilniki, lampy karbidowe, naftowe, karbid, hurtowo. Kowalski, Gdynia, Starowiejska 24. (2380r

Młyńskie kamienie turbiny wszystkie maszyny młyńskie, gaza, pasy, siatki, gurty, należy do kamieni itp. oraz wszelkie artykuły młyńskie itp. poleca Eugeniusz Pałaszewski. Warszawa, Poznańska 38 (150r

RÓŻNE

Gabinet dentystyczny w powiatowym mieście dla lekarza dentysty lub dentystki do wydzierżawienia Oferty IKP Bydgoszcz „6660".

Spólnika z gotówką poszukuję do budowy kamienicy Wrzeszcz, Al. Grunwaldzka, punkt pierwszorzędny. Wiadomość IKP Bydgoszcz pod „2286" (2286r

Domy, wille, place poleca, przyjmuje zlecenia sprzedaży „Cepos", Bydgoszcz, Śniadeckich 29. (2378r

PRACA

Wykwalifikowanych bednarzy specjalistów na beczki na dobrych warunkach przyjmie natychmiast Zakład bednarski pod Zarządem Państwowym w Gniewkowie powiat Inowrocław, ulica Toruńska 30. (2352r

Aptekarską siłę pomocniczą z egzaminem lub bez przyjmie zaraz Apteka w Bydgoszczy. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz „Aptekarka". (6684

Fabryka Sygnałów Kolejowych w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 32, przyjmie zaraz 2 szklarzy, 2 tokarzy. Zgłoszenia pisemne lub osobiste od 9-tej do 15-tej. (2371r

Fryzjerka manicurzystka, dobra siła, potrzebna. Wrzeszcz, Libermana 48. (2379r

Który z kierowników lub administratorów przyjmie do majątku państw. na deputat myśliwego łowczego, tępieniu drapieżnictw względnie polowego od zaraz. Pocz. Łobżenica skrz. poczt. 1, pow. Wyrzysk. (6689

Przedstawiciel zaprowadzony w drogeriach i składach farb na Pomorzu, Pom. Zach., przyjmie dodatkowe zastępstwo. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „Podróżujący". (6694

Gospodyni potrzebna. Dom z dzieckiem. Oferty pod „Uczciwość" do IKP. (2385r

POSZUKIWANIA

Hozakowski Bolesław, urodzony 21 marca 1925 w Toruniu, wzięty w łapance w Warszawie 17 stycznia 1943, był tegoż wieczora na Pawiaku, następnego dnia rano wywołany imiennie z celi wraz z kilkoma innymi — od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Poszukuję kogokolwiek, kto siedział z nim w jednej celi i był świadkiem tego wywołania lub wie cokolwiek o jego losie. O wiadomość uprasza ojciec Bronisław Hozakowski, Toruń, Mostowa 28. (2328r

Uwaga Oświęcimiacy! Ktokolwiek z byłych więźniów wie coś o losie Moniewskiego Jerzego, byłego więźnia z Oświęcimia nr 156 333, proszony jest o podanie wiadomości Gdańsk-Wrzeszcz, Wyspiańskiego 22e m. 8. (2355r

ZGUBY

Zagubiono dokumenty dn. 30. 9. 46 r. na nazwisko Marceli Ciubak wraz z gotówką 6 tys. zł. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot papierów za wynagrodzeniem znalezionej kwoty. Adres Marceli Ciubak, poczta Gozd. wieś Rylowo k. Bobolic pow. Koszalin. (2283r

MATRYMONIALNE

Samotny przystojny, posiadający interes, poszukuje zgrabnej sympatycznej pani spólniczki. Cel matrymonialny. Oferty fotografią poste-restante Toruń, nr legitymacji 17730. (2360r

Małżeństwa kojarzy, szybko, dyskretnie, fachowo. Olbrzymi wybór w całej Polsce różnego wieku bogatych pań, panów. Wężyk, Łódź, Wólczańska 230. (2349r

Panna, wolny zawód, kapitał, pozna pana do lat 50. Cel matrym. IKP Łódź, Piotrkowska 66, „Młodziutka". (2350r

Kawaler, wolny zawód, pozna panią do lat 35, cel matrymonialny. IKP Łódź, Piotrkowska 66, „Domator". (2351r

Pannę do lat 30, szatynkę, dobrym charakterem, miłą, gospodarną, obeznaną księgowością, szuka przystojny. Cel matrymonialny. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Miły". (6683

Humor zagraniczny



U PARYSKIEJ WRÓŻBIARKI

— Mąż pani niebawem umrze.
— A czy sąd mnie uniewinni?

(„Rie et Rac", Paryż)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) - Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetarg 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 E-20551